STAN POGODY

Dziś będzie pochmurno, parno, możliwe przelotne burze deszczowe w dzień i w nocy. Temperatura najwyższa 68 stopni, najniższa 45 stopni.

W środę, będzie pochmurno, rano możliwy deszcz, temperatura najwyższa około 62 stopni. Możliwość deszczu dziś 40 procent, w środę 30 procent.

Wschód słońca o godzinie 5:35 rano; zachód słońca o godzinie 7:59 wieczór.

Dziennik Związkowy

POLISH DAILY ZGODA

Pubilshed Since 1908

AN AMERICAN DAILY IN THE POLISH LANGUAGE — MEMBER OF UNITED PRESS INTERNATIONAL

KALENDARZYK

Dziś — wtorek, dnia 11 maja — Filipa, Jakuba.

Jutro — środa, dnia 12 maja, Pankracego, Dominika,

Pojutrze — czwartek, dnia 13go maja — Roberta, Serwacego.

No. 111 Rok (Vol.) LXIII 347 CHICAGO, ILL., WTOREK, 11-GO MAJA (TUESDAY, MAY 11), 1971 Telephone BRunswick 8-8700 15c

ZELŻAŁ KRYZYS DOLAROWY W EUROPIE

"Nowa Lewica Równa Hitlerowcom"

Z Dnia

—KILKA SŁÓW PRAWDY
—O PRASIE POLSKIEJ
—W AMERYCE

* * *

Niedawno trudności finansowe zmusiły nowojorski "Nowy Świat" do przerwania pracy dla Polonii. Na szczęście w kilka tygodni później jego miejsce zajął "Nowy Dziennik," wydawany w Jersey City, N.J., inną techniką drukarską. Wczoraj nie ukazał się nasz sąsiad "Dziennik Chicagoski." Powodem są również trudności finansowe. Wydawcy zapewniają, że "podjęte zostaną wszelkie możliwe kroki, aby trudności usunąć i wznowić wydawanie Dziennika, który przez 80 lat służył społeczeństwu polonijnemu Stanom Zjednoczonym i Polsce."

* * *

"Chicagoski" był naszym konkurentem z którym kiedyś staczaliśmy zażarte boje. Kilka lat temu doszło do zawieszenia broni i walka zamieniła się w szlachetne współzawodnictwo i współpracę. Upadek Dziennika po przeszło 80 latach służby Polonii jest ciosem dla naszej społeczności. Dziennikowi zawdzięczał swe życie najstarszy polski tygodnik w Stanach Zjednoczonych "Ameryka Echo," kilkanaście lat temu przeniesiony z Toledo, Ohio. W budynku "Chicagoskiego" mieści się również jedyna w Chicago polska księgarnia dobrze zaopatrzona w nowości wydawnicze w języku polskim i angielskim o tematyce polskiej lub polonijnej. Przy Dzienniku wychodził również tyg. w jęz. angielskim "Polish American."

* * *

Jeżeli nie uda się wskrzesić Dziennika, czy te wszystkie placówki bardzo ważne dla naszego życia — mają również upaść? Ratowanie ich powinno być pierwszym obowiązkiem i zadaniem zorganizowanej Polonii. Znacznie łatwiej jest utrzymać istniejące placówki niż tworzyć nowe. Może nie wszyscy zdajemy sobie obecnie sprawę z rozmiarów "czarnego poniedziałku" "Chi-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Sowieckie Szykany Brytyjskiego Dyplomaty

Londyn (DP).— Do Foreign Office wezwano sowieckiego ambasadora w Londynie Smirnowskiego żeby ostro zaprotestować przeciwko praktykom władz sowieckich w Moskwie wobec dyplomaty brytyjskiego.

David Miller drugi sekretarz ambasady brytyjskiej, który opuścił Moskwę na żądanie Sowietów twierdził, że przez kilka ostatnich dni przed odlotem do Londynu był uporczywie śledzony i fotografowany przez agentów. Celem ich było prawdopodobnie zrobienie filmu propagandowego ukazującego Millera jako szpiega.

Przy wydaleniu Millera władze sowieckie podały, że prowadził on działanie niezgodne ze statusem dyplomatycznym, nie podając jednak żadnego dowodu na usprawiedliwienie tego twierdzenia. W Foreign Office określono to postępowanie jako bezpodstawne i złośliwe. Podsekr. w Foreign Office, sir Thomas Brimelow powiedział Smirnowskiemu, że praktyki agentów sowieckich są niezgodne z konwencją wiedeńską na temat wymiany przedstawicielstw dyplomatycznych.

Mówi Prok. Gen. Mitchell

Narzucają Swą Wolę Przemocą Większości

San Francisco, Calif. (CT)— Prokurator generalny John. N. Mitchell, porównał ekstremistów z nowej lewicy biorących udział w zeszłotygodniowych demonstracjach antywojennych w Washingtonie do Hitlerowców, mówiąc, że "władze nie miały innego wyjścia tylko przeprowadzenia masowych aresztowań dla usunięcia ich z ulic stolicy."

"Jestem dumny z policji washingtońskiej— powiedział Mitchell na 51 zjeździe kalifornijskiego stowarzyszenia policjantów w poniedziałek, gdyż policja nie dopuściła do pozbawienia większości obywateli należnych im praw osobistych przez rozwydrzone tłumy."

Prawa Cywilne Zagrożone

Mitchell wyraził obawę przed wzrastającą groźbą pozbawienia większości obywateli należnych im praw, przez grupy ekstremistów z nowej lewicy działających pod płaszczykiem wolności słowa i zebrań.

Mitchell wystąpił także z ostrą krytyką osób zajmujących wysokie stanowiska w Kongresie, którzy wystąpili w obronie demonstrantów łamiących prawa krajowe a z potępieniem dla policji za masowe aresztowania. Jeden z tych prawodawców — jak mówił Mitchell — porównał policję washingtońską do Hitlerowców.

"Takie porównanie przywiodło mi na myśl — mówił Mitchell — lata 1930, gdy bandy Hitlerowskich "brownshirts" grasowały po ulicach miast niemieckich, krzykami zagłuszając głosy innych obywateli, pozbawiając większość należnych im praw. Gdyby Hitlerowcy zostali powołani wówczas do odpowiedzialności nie doszłoby do przejęcia władzy w Niemczech przez Hitlerowców i cały świat byłby uwolniony od ery niesłychanych gwałtów i cierpień" — mówił Mitchell.

Mitchell później wymienił sen. Lee Metcalf (D-Mont.) jako prawodawcę, który porównał policję washingtońską do Nazistów, jak i zarzucił sen. Edward M. Kennedy (D-Mass.), że oskarżył policję washingtońską o wykonanie "podjętej na najwyższym szczeblu decyzji politycznej" w przeprowadzeniu aresztowania 12,000 demonstrantów w ub. tygodniu. "Kennedy — jak mówił Mitchell — z największą gorliwością starał się wykorzystać burzliwe demonstracje w Washingtonie, dla własnych celów politycznych."

Zjazd Przywódców Unii AFL-CIO

Atlanta, Ga. (UPI) — Na kwartalnym zebraniu zarządu wykonawczego połączonych unii AFL-CIO, któremu przewodniczy prezes George Meany, poświęcono dużo czasu kwestii wzrastającego bezrobocia i kosztów utrzymania.

Obrady 35-ciu członków zarządu wykonawczego, reprezentującego ogólnie 13.6 milionów członków unii AFL-CIO, odbywają się przy zamkniętych drzwiach. Pod obradami znajdzie się sprawa proponowanego połączenia unii pracowników w stalowniach z unią górników dystryktu 50, jak i międzynarodowego stow. pracowników dokowych z unią "Master Mates and Pilots."

"Niepożądany Obecnie Turysta"

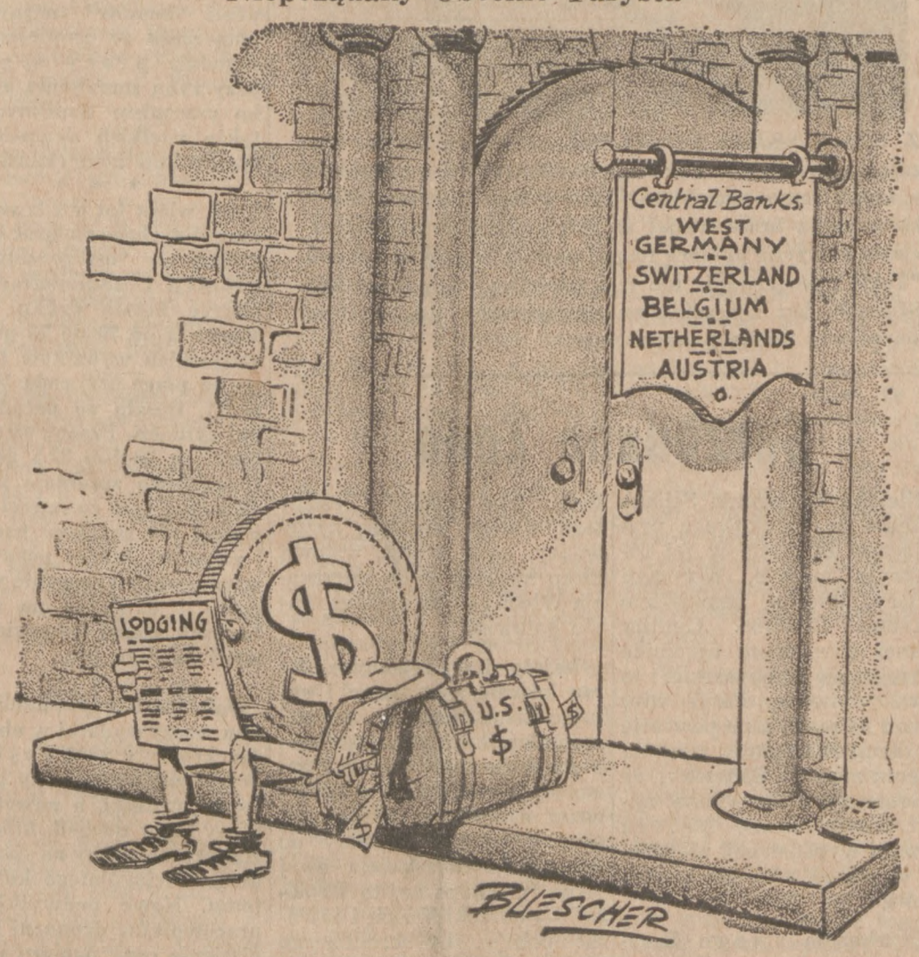

Gdzie Przebywają Moczar i Tejchma?

Warszawa (DP). — Prasa reżymowa w swych sprawozdaniach z obchodów 1-majowych pominęła całkowicie nazwiska dwóch ludzi którzy formalnie są jeszcze członkami rządzącego partią i krajem politbiura: Mieczysława Moczara i Józefa Tejchmy.

Jest to tym bardziej znamienne, że w sprawozdaniach wyliczono skrupulatnie wszystkich innych członków politbiura nie wyłączając 4 kandydatów.

Żadnego wyjaśnienia nieobecności Moczara i Tejchmy nie podano.

Po Warszawie kursują uporczywe pogłoski, że Moczar jest ciężko chory na serce ale brak w tej sprawie oficjalnego potwierdzenia.

Tejchma jest wciąż oficjalnie sekretarzem do spraw stosunków z partiami zagranicznymi i w odróżnieniu od Moczara brał udział w polskiej delegacji na ostatni kongres partii sowieckiej w Moskwie. Gdzie się obecnie znajduje — nie wiadomo.

Harriman Krytykuje Nixona

Milwaukee, Wis. (UPI) — Były ambasador i gubernator W. Averill Harriman, przemawiając w poniedziałek wieczór na zebraniu politycznym, wystąpił z ostrą krytyką polityki wietnamskiej prezydenta Nixona, zapowiadając, że "czynię wszystko w mej mocy ażeby Nixon stał się tylko jedno-terminowym prezydentem." Harriman mówił, że "Stany Zjednoczone nie powinny były wysyłać swych wojsk do Południowo-Wschodniej Azji, a teraz powinny jak najszybciej wycofać się z tego terenu."

Harriman pochwalił wysiłki sekr. stanu William Rogers w doprowadzeniu do rozmów pokojowych na Bliskim Wschodzie. Harriman dalej pochwalił sen. Edmund Muskie (D-Maine) za zwiedzenie Sowietów, gdzie zdaniem Harrimana Muskie "spisał się bardzo dobrze." Harriman odmówił jednak indorsowania Muskie jako nominata na urząd prezydenta w Partii Demokratycznej, powiadając, że dotychczas nie dał swej indorsacji żadnemu aspirantowi na ten urząd.

Rogers Zdał Raport Nixonowi

Washington (UPI).—Ronald L. Ziegler, sekretarz prasowy Białego Domu podał wczoraj do wiadomości że Sekr. Stanu William O. Rogers zdał wczoraj raport prezydentowi Nixonowi z osiągnięć podróży dyplomatycznej na Bliski Wschód. "Podróż Rogersa — jak mówił Zeigler — niewątpliwie przyczyni się do poczynienia postępu w rozwiązaniu zawiłych zagadnień na Bliskim Wschodzie i przyspieszy moment dyskusji wśród zainteresowany stron."

Tak Nixon jak i Rogers wyrazili przekonanie, że "istnieją podstawy do wyrażenia nadziei że różnice dzielące Izrael z państwami arabskimi zostały nieco złagodzone."

Polski Zakład Spłonął

Cleveland, Ohio (UPI) — Pożar jaki wybuchł w poniedziałek wieczór w "Górski Chihuahua Kennels" na południowo-wschodniej stronie miasta, wyrządził szkody obliczane na sumę $3,700 w urządzeniu. Około 140 rasowych psów, których wartość obliczana jest na $21,000 zginęło w pożarze, a właścicielka p. Florence Górska zdołała tylko uratować 25 psów rasy, "Chihuahuas," "maltese," terrierków i pudli. Pożar powstał w kuchni p. Górskiej i przeniósł się na resztę zabudowań.

Nowy Proces Żydów w ZSSR

Moskwa. (UPI)—W Leningradzie rozpoczął się nowy proces przeciw 9 Żydom oskarżonym o próbę porwania samolotu oraz antysowiecką działalność syjonistyczną.

W poprzednim podobnym procesie obejmującym 10 Żydów zapadły dwa wyroki śmierci oraz pozostałe na ciężkie i wieloletnie obozy pracy. Pod naciskiem światowej opinii publicznej, wyroki śmierci zostały zamienione również na ciężkie obozy pracy.

Kara Śmierci Na Zabójcę Min. Wolniaka

Karachi, Pakistan. (CST)— Specjalny sąd wojskowy skazał na karę śmierci Mohamada Abdullaha, który dokonał zamachu na ówczesnego przewodniczącego Rady Państwa, Mariana Spychalskiego. W rezultacie zamachu został zabity wiceminister spraw zagranicznych Zygfryd Wolniak, dwóch fotoreporterów oraz agent bezpieczeństwa.

Zamachowiec wjechał ciężarówką na grupę dygnitarzy w czasie oficjalnego pożegnania przed samolotem, odjeżdżającej z Pakistanu reżymowej delegacji. Spychalski jedynie o cal uniknął śmierci uciekając przed pędzącą ciężarówką.

Jak stwierdzili świadkowie na rozprawie, kierowca ciężarówki, uderzając w grupę dygnitarzy, wnosił okrzyki: Precz z komunistami.

Zamach miał miejsce 1-go listopada ubiegłego roku.

Gen. Turner Skazany

Alexandria, Va. (UPI). — Maj. Gen. Carl C. Turner, lat 58, został w poniedziałek skazany przez sędziego federalnego Oren R. Lewis, na trzy lata więzienia, za nielegalne przejęcie na osobistą własność 136 pistoletów i strzelb od policji chicagoskiej. Turner poinformował chicagoskie władze policyjne że broń tę przejmuje na własność rządu federalnego. Broń ta później została skonfiskowana podczas zaburzeń rasowych jakie miały miejsce w całym kraju po zamordowaniu murzyńskiego przywódcy dr. Martin Luther King, Jr.

Turner przyznał się w sądzie do winy. Turner stanie ponownie przed sądem federalnym w dniu 7go czerwca, powołany do odpowiedzialności za niepłacenie podatków federalnych przez cztery lata, na sumę ogólną $46,647.

Turner w latach od 1964 do 1968 był dowódcą żandarmerii wojskowej (provost marshall) a w r. 1969 przez kilka miesięcy był szefem żandarmerii wojskowej, z którego to stanowiska musiał ustąpić gdy sprawa z bronią chicagoską znalazła się w sądach federalnych.

"Czarna Republika" w Kłopocie

Brownsville, Miss. (UPI). — Gamal, proponowana "Czarna Republika" na Południu, już napotyka na różne kłopoty, mimo że istnieje tylko na papierze. Prokurator stanu Mississippi zwrócił się do sądów stanowych z żądaniem wydania zakazu pobudowania "stolicy" tej republiki na farmie Murzyna, Loftin Mason. Mason powiedział, że grupa dążącą do stworzenia "Czarnej Republiki" ze stanów Georgia, Alabama, Mississippi, Louisiana i South Carolina ofiarowała zakupić 20 akrów jego ziemi za sumę $25,000, ale nie wpłaciła pierwszej raty należnej w dn. 30-go kwietnia. Przed kilku dniami grupa ta odbyła uroczystości dedykacyjne, zamienienia 20 akrów na stolicę "El Malik" nowej republiki murzyńskiej. Mason powiada, że uzbrojeni w pistolety przywódcy grupy zajęli jego ziemię przemocą. Imari Obadele, "prezydent" nowej republiki Gamal, powiada, że Mason udał się do sądów dopiero wówczas gdy biali zagrozili mu spaleniem jego domu i wybiciem jego trzody.

Walki w Shau Valley

Sajgon, Wietnam Południowy (UPI) — Trzy bataliony wyborowych żołnierzy Południowego Wietnamu osiągnęły północny skraj Shau Valley. W czasie dzisiejszych walk zostało zabitych 5 komunistów, bez własnych strat wojsk Sajgonu. Nieprzyjaciel zostawia karabiny maszynowe, rakietnice oraz chińskiej produkcji karabiny i ucieka z Shau Valley.

Natarcie na dolinę Shau, nazwane operacją nr. 720, rozpoczęło się w dniu 14 kwietnia i brało w nim udział 10,000 żołnierzy Południowego Wietnamu oraz 2,000 amerykańskich spadochroniarzy. Amerykańskie lotnictwo, wspierające natarcie, zrzuciło na Shau Valley i jej najbliższe okolice około 3,000 ton bomb.

W dniu wczorajszym amerykańskie oddziały stoczyły dwie potyczki z komunistami, na północnym wybrzeżu Południowego Wietnamu. Jeden Amerykanin został zabity a 9 rannych.

Pożar Hotelu

Londyn. (UPI)—Pożar strawił jedno ze skrzydeł śródmiejskiego hotelu w Londynie. 8 osób spłonęło a 10 jest rannych. Hotel był często odwiedzany przez amerykańskich obywateli. Dotychczas nie podano, czy wśród ofiar pożaru znaleźli się i Amerykanie.

Etna Spływa Lawą

Katania, Sycylia. (UPI)— Etna nie przestaje swej działalności, zagrażając najbliższym okolicom. Strumienie stale wydobywającej się lawy spływają po zboczach góry. Znajdują się one obecnie na połowie drogi od wysokiego na 10,826 stóp, szczytu i zagrażają leżącym u podnóża miastom: Milo i Fornazzo.

Podróż "Apollo 15" Na Księżyc

Cape Kennedy, Fla. (UPI) — Władze NASA czynią przygotowania do zapowiadanego lotu statku "Apollo 15" na Księżyc. Podróż rozpocznie się w dn. 26go lipca i ma potrwać 12 dni, z których sześć będzie spędzonych w okrążaniu lub też zwiedzaniu powierzchni Księżyca. Załoga "Apollo 15" składać się będzie z astronautów: David R. Scott, Alfred M. Worden i James B. Irwin. Scott i Irwin mają spędzić 67 godzin na powierzchni Księżyca.

Spadek Tylko o 3 Procent

Zarządzenia Bonn Dla Ukrócenia Spekulacji

Bonn, Niemcy Zachodnie (UPI). — Kryzys dolarowy w Europie a zwłaszcza w Niemczech Zach. wydaje się już opanowany. Pod koniec pierwszego dnia działania giełdy pieniężnej, która od środy ub. tygodnia do poniedziałku była zamknięta, w oparciu o swobodne działanie prawa popytu i podaży, kurs dolara ukształtował się o 3% niższy od dawnego oficjalnego kursu.

Wydane zarządzenia antyspekulacyjne przewidują między innymi, że zagraniczne konta bankowe nie będą oprocentowane oraz obcokrajowcy nie będą mogli nabywać akcji i innych papierów wartościowych bez specjalnego zezwolenia banku państwowego. Ma to na celu zmuszenie posiadaczy spekulacyjnych kont dolarowych do ucieczki do innych bardziej atrakcyjnych krajów.

Francja i Anglia, których waluty nie należą również do najbardziej mocnych, nie wprowadziły specjalnych zarządzeń i tam wzajemny stosunek miejscowych walut do dolara nie zmienił się.

Holandia zawiesiła oficjalny kurs wymiany dolara, pozostawiając go wolnej grze sił popytu i podaży. Natomiast Belgia, utrzymując oficjalny kurs franka do dolara w oficjalnych tranzakcjach, dopuściła jednocześnie do swobodnej gry giełdowej. W rezultacie w obu tych krajach kurs dolara na giełdzie kształtuje się na poziomie od 2 do 4% niższym od oficjalnego kursu sprzed tygodnia.

Francja dla utrzymania kursu swego franka wywiera nacisk na Bonn celem rewelacji marki w stosunku do dolara. Władze w Bonn również przewidują podwyższenie wartości marki w stosunku do dolara, jednak pragną, aby kurs ten ustalił się sam na giełdzie, w oparciu o prawa popytu i podaży.

77 Zabitych w Katastrofie Autobusowej

Kapyong, Południowa Korea (UPI) — Przeładowany autobus spadł na zakręcie z 60 stopowegb urwiska do wody sztucznego jeziora. Dotychczas znaleziono ciała 77 osób. Zaledwie 14 osób wyratowano. Wyciągnęła ich znajdująca się pobliżu załoga łodzi, gdy wydostali się z zatopionego autobusu i płynęli do brzegu.

Autobus był przeznaczony dla 53 pasażerów, ale znajdowało się w nim, w czasie wypadku, około 100 osób.

Ciała osób, które zginęły, zostały wystawione na widok publiczny, celem zidentyfikowania przez najbliższe rodziny.

Odwiedziny w Pekinie

Sydney. (UPI) — Delegacja australijskiej Partii Pracy wybiera się z oficjalnymi odwiedzinami do czerwonych Chin, w czerwcu b. r. Na czele delegacji ma stanąć dr Rex Petterson, minister przemysłu, w australijskim "gabinecie cieni".

Zgon B. Premiera Irlandii

Dublin. (UPI) — W wieku lat 71 zmarł były premier Irlandii, Sean Lemass. Pełnił on funkcje premiera Irlandii w latach 1959-1967. Cztery lata temu wycofał się on z życia publicznego na skutek złego stanu zdrowia.

Z. Bau

Dyktują w Moskwie — Drukują w Warszawie

Moskwa wysługuje się "Życiem Warszawy" dla swych celów politycznych w Berlinie twierdzi prasa zachodnia.

Alianci Zachodni przyłapali Rosjan na gorącym uczynku dezinformacji: problem wprowadzenia w błąd opinii światowej w sprawie toczących się rokowań nad statusem Berlina. Do tego celu który nie ma nic wspólnego dziennikarstwem Moskwa użyła "Życia Warszawy". Taka jest opinia dyplomatów i korespondentów amerykańskich.

Cała historia była szyta grubymi nićmi. "Życie Warszawy" ogłosiło jako wielki szlagier dziennikarski rzekomy tekst rosyjskiej propozycji w sprawie Berlina. Redakcja zapewniła że otrzymała ten dokument od "kół zachodnich" w Brukseli. TASS natychmiast podjął piłeczkę i, powołując się na "Życie Warszawy", roztelegrafował tekst po stolicach świata. Wszystko było tak zsynchronizowane by wypadło w przeddzień 18-tej rundy rokowań ambasadorów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Sowietów w sprawie Berlina.

Ambasadorowie mocarstw zachodnich nie potrzebowali dużo czasu by stwierdzić moskiewskie źródło informacji. Tekst ogłoszony w Warszawie wprawdzie nie był fałszerstwem ale przytaczał jedynie te wyjątki z propozycji rosyjskiej które mogły wywołać wrażenie że Moskwa ofiaruje znacznie więcej niż to czyniła w rzeczywistości w swej propozycji wręczonej ambasadorom Ameryki, Francji i Anglii. Rzecznik rządu zachodnio-niemieckiego, Ruediger von Wechmar, oświadczył dyplomatycznie że wersja dokumentu opublikowana przez "Życie Warszawy", choć nie jest nieścisła, jest jednak niekompletna i przez to daje fałszywy obraz propozycji moskiewskich.

Koła amerykańskie były bardziej bezceremonialne w ocenie prasowej rewelacji "Życia Warszawy". Nie obwijając sprawy w bawełnę, dokument rzekomo uzyskany w Brukseli określiły jako wybieg mający jeden cel: wprowadzenie w błąd opinii światowej co do zamiarów Moskwy w sprawie Berlina.

Koła polityczne przypuszczają że przyczyną niezwykłego manewru moskiewsko-warszawskiego są komentarze prasy zachodnio-europejskiej określające stanowisko Rosji w sprawie Berlina jako nieustępliwe. Dyplomacja rosyjska widocznie uznała że musi coś zrobić by stworzyć na świecie wrażenie że jej propozycja w sprawie Berlina jest kompromisowa.

Koła dyplomatyczne zwracają uwagę że "Życie Warszawy" nie ograniczyło się do opublikowania zniekształconego dokumentu ale, napisało nawet własny komentarz wktórym twierdzi że jedno z mocarstw zachodnich zareagowało przychylnie na propozycje Moskwy. W rzeczywistości zarówno trzej Aljanci zachodni jak i rząd w Bonn w sposób jednomyślny odrzucili propozycję rosyjskie uważając że nie zawierają podstaw do porozumienia w sprawie statusu Berlina.

Koła dyplomatyczne stwierrzają że dokument ogłoszony przez "Życie Warszawy" albo pomija te punkty na które Zachód nie może się zgodzić albo też podaje je w formie niedokładnej. Na przykład warszawska wersja propozycji rosyjskiej stwarza wrażenie że Moskwa zaproponowała by pociągi kursujące między Zachodnim Berlinem a Republiką Federalną były pieczętowane na terenie Niemiec Zachodnich. Tymczasem w rzeczywistości propozycja rosyjska domaga się by działo się to na terenie republiki demokratycznej Ulbrichta i było wykonywane przez jego służbę bezpieczeństwa.

Niewypał na łamach "Życia Warszawy" będzie miał jeden skutek. Od tej chwili dziennik ten będzie na pewno bardziej czytany w ministerstwach spraw zagranicznych na Zachodzie. Ale nie dlatego co pisze od siebie tylko jako "His Master's Voice" — głos moskiewskiego pana.

Nowy Dziennik

Sowiety w Ogonie Handlu Światowego w r. 1970-tym

Bardzo nierównomiernie i z wielkim opóźnieniem nadchodzą nareszcie dane o handlu światowym za rok 1970. Metody statystyczne są często różne, każdy kraj podaje swój handel zagraniczny w swej własnej walucie, która nieraz ulega wahaniom: i tak wiadomość, że Francja zwiększyła swój eksport w roku 1970 o 28 procent w porównaniu z rokiem 1969, trzeba o tyle skorygować, że przecie w roku 1969 frank francuski został zdewaluowany o 12 procent.

Tak samo, podając cyfry niemieckie, trzeba uwzględnić rewaluację D-Marki w październiku 1969 r. Trzeba też uwzględnić wzrost cen eksportowych, który się w roku ubiegłym zaznaczył dużo silniej, niż w latach poprzednich, na skutek silniejszych procesów inflacyjnych. Słowem, by podać naprawdę poważne dane o handlu światowym trzeba mieć sztab sekretarek i całą bibliotekę.

Ale oto parę danych. Handel światowy zbliża się do cyfry 300 miliardów dolarów rocznie (dwa razy więcej, jeżeli uwzględnić i import, i eksport, które przecie, w skali światowej się równoważą).

Z tej puli światowej Stany Zjednoczone reprezentowały 14 procent, NRF 11 procent, Anglia i Japonia po sześć i pół procent, Francja 6 proc., Włochy i Kanada po 5 proc.

Potem idą małe kraje, ale których handel zagraniczny jest na głowę ludności szczególnie wielki, jak Holandia, Szwajcaria, Belgia i Szwecja.

Udział bloku komunistycznego, łącznie z Rosją i Chinami, w handlu światowym po dawnemu reprezentuje niecałych 5 procent całości, czyli kraje komunistyczne właściwie żadnej roli w handlu światowym nie odgrywają. A ponieważ handel zagraniczny jest najlepszym barometrem znaczenia poszczególnych krajów na rynkach światowych, przeto jest jasne, że całe gadanie o Rosji, jako o "drugim mocarstwie gospodarczym świata", nie ma sensu. Rosja stoi daleko w tyle nie tylko za Ameryką, NRF, Anglią, Japonią, Francją, Włochami, Kanadą, także za Holandią, Hongkong ma dużo wiekszy handel zagraniczny, niż całe Chiny.

Jeżeli brać bloki gospodarcze, to na pierwszym miejscu stoi Szóstka: 80 miliardów dolarów eksportu rocznie, podczas gdy Stany Zjednoczone i Kanada mają łącznie tylko 60 miliardów dolarów eksportu, przy ludności mniej więcej równej. Ale do sumy handlu Szóstki są włączone również obroty handlowe państw Wspólnego Rynku między sobą, a te są większe, niż obroty Stanów z Kanadą.

"Dziennik Polski"— Londyn.

Z Cleveland

EUGENIA i JERZY STOLARCZYK

Polski Program Radiowy

Założony w 1927 roku

WXEN

106.5 FM—Cleveland, Ohio

Środa i Piątek, 7:30 wiecz.

Niedziela, 10:30-11:30 rano

DZIENNIK ZWIĄZKOWY

jest do nabycia pod następującym adresem: —

CHARLES VOJACEK

2301 Coventry Drive

Cleveland, Ohio. 44134

Tel. 842-1099

Brak Wiadomości o Podróżniku

San Francisco, Calif. (UPI) — Po wypłynięciu przed dwoma tygodniami z portu w San Francisco brytyjskiego podróżnika John'a Fairfax i jego przyjaciółki Sylvia Cook, w podróż przez Pacyfik w małej łodzi — brak o nich jakichkolwiek wiadomości. Fairfax wraz z przyjaciółką zamierzał przebyć Pacyfik w 35 stopowej łodzi, kierując się do Australii. Podróż miała trwać dziesięć miesięcy a trasa podróży miała wynosić 8,000 mil.

Z SZACUNKIEM DO FLAGI — Marcy Taylor (na zdjęciu) trzyma w ręku flagę narodową, którą podpalono w czasie demonstracji pacyfistów w San Francisco. Mary, która sama brała udział w antywojennych demonstracjach, chwyciła płonącą flagę i ugasiła ją gołymi rękami. "Takie postępowanie nie jest właściwe" — powiedziała. Słusznie, bez znaczenia na administrację itd., do flagi narodowej trzeba z szacunkiem.

Sprzedana Żona

Niejaka Hildegarda Schaab poznała przypadkowego pracującego aktualnie w jej rodzinnym mieście, Wormacji (NRF), Włocha, nazwiskiem Antonio Candida. Ognisty brunet z wąskiem ogromnie spodobał się Hildegardzie, i to z wzajemnością. Poszli więc razem na piwo, a po powrocie do domu Hildegarda wyznała swemu mężowi, Ernestowi, że właśnie spotkała wielką miłość swego życia. Mąż na wszelki wypadek zbił niewierną ta jednak nie dała za wygraną.

Przekonała swego Ernesta, że powinien z jej świeżym ukochanym porozmawiać poważnie, jak mężczyzna z mężczyzną. Cała trójka spotkała się przy piwie, po czym, po licznych kolejkach, Ernest doszedł do wniosku, że byłby skłonny zrezygnować z żony, ale nie za darmo! Towarzystwo udało się do miejscowego urzędu pocztowego (zawsze, co urząd, to urząd) i tam, w poczekalni, podpisano umowę, w myśl której "Ernest Schaab, zamieszkały w Wormacji, odstępuje swą żonę, Hildegardę, Antonio Candidzie za 2000 marek — słownie: dwa tysiące". Jeszcze tego samego wieczora sprzedający, czyli Ernest, wstawił łóżko swej żony do mieszkania Włocha — po zainkasowaniu gotówki.

Mijały dni i tygodnie. Piorąc koszule, sprzątając i gotując Ernest Schaab zaczynał rozumieć, co warta jest żona i coraz bardziej żałował zawartej transakcji. Wreszcie— wziął pistolet (na szczęście na gaz) i poszedł wściekły do aktualnego właściciela swej żony. "Co kupione, to kupione" — odrzekł Włoch i zawołał policję, by broniła go przed zazdrosnym, po niewczasie, mężem. I dodał, że nie odda Hildegardy nawet za 10 tysięcy. Ta ostatnia jednak, mimo że cena jej tak bardzo wzrosła, postanowiła powrócić do męża. Włoch przestał się jej podobać: był zazdrosny i brutalny. Zanim przybyła policja, Hildegarda wraz z małżonkiem wróciła do domu.

Sprawa karna o sprzedaż i kupno żony została umorzona. Za resztę z dwu tysięcy Ernest kupił żonie nową pralkę....

Success Stripes

Stripe it right — spark quiet outfits with these tops.

Sizzling stripes run around versatile vest and tank top. Easy, just single and double crochet — top off pants, skirts. Pattern 7336: **NEW** sizes 8-14 included. Size 14 (bust 36).

FIFTY CENTS for each pattern — add 25 cents for each pattern for Air Mail and Special Handling. Send to Alice Brooks c/o Polish Daily Zgoda, Needlecraft Dept., Box 163, Old Chelsea Station, New York, N. Y. 10011. Print **Name, Address, Zip, Pattern Number.**

NEW 1971 **Needlecraft Catalog** —more Instant fashions, knits, crochets, quilts, embroidery, gifts. 3 free patterns. 50c.

New! "Instant Crochet" Book. Step-by-step pictures teach you how to crochet instantly! Plus newest patterns. $1.00.

Complete Instant Gift Book— Quilt Book 1—16 patterns. 50c. more than 100 gifts for all occasions, ages. $1.00.

Complete Afghan Book— $1.00. "16 Jiffy Rugs" Book. 50c. Book of **12 Prizes Afghans.** 50c. **Museum Quilt Book 2** — 50c. Book 3. **"Quilts for Today's Living".** 15 patterns. 50c.

Sew And Crochet

PRINTED PATTERN

How timely! What more could you ask for — a pattern for the popular crocheted vest plus its own slimming, easy-sew dress. Make dress in a color coordinated fabric.

Printed Pattern 4994: **NEW** Misses' Sizes 10, 12, 14, 16, 18. Directions for shell crochet.

SEVENTY FIVE CENTS — for each pattern; add 25 cents for each Pattern for Air Mail and Special Handling.

Send to Anne Adams c/o POLISH DAILY ZGODA 10 Pattern Dept., 243 West 17th Street, New York, N. Y. 10011. Print **NAME, ADDRESS,** with **ZIP, SIZE** and **STYLE NUMBER.**

NEW FASHION-PACKED Spring-Summer Catalog — separates, jumpsuits, styles galore. Free patern coupon. 50c INSTANT answers. $1.00

SEWING BOOK — cut, fit, sew modern way. $1.00 INSTANT FASHION BOOK — what-to-wear

Z Dnia

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

cagoskiego" i upłynie wiele czasu zanim zaczniemy odczuwać nie tylko brak drugiego dziennika, ale także obydwu tygodników i księgarni. Wśród afiliowanych wydawnictw specjalne znaczenie posiada "Ameryka Echo," która docierała do tysięcy Polaków rozsianych na rozległych terenach między Atlantykiem a Pacyfikiem i dla wielu z nich była jedynym łącznikiem z polskością i Polonią. Ratujmy co się da!

* * *

Katastrofa "Chicagoskiego" w bolesny sposób ilustruje trudności z jakimi boryka się polska prasa w Ameryce. Jest publiczną tajemnicą, że ciągłe podwyżki płac wymuszane przez "bossów" unijnych w połączeniu ze zmniejszaniem tygodnia pracy są główną przyczyną zamykania nie tylko czasopism etnicznych ale także wielkich dzienników i tygodników amerykańskich.

* * *

Od wielu lat wydawnictwa etniczne, chcąc związać koniec z końcem "oszczędzały" na Redakcji i Administracji, by pokryć koszta druku, które stanowią od 70 do 75 procent wszystkich wydatków (z czego na płace przypada 56 procent). Doszło do paradoksalnej sytuacji. Pracownicy drukarni za 30 lub 32.5 godziny tygodniowo zarabiają prawie dwa razy tyle co redaktorzy i więcej niż redaktor naczelny i zarządca, którzy poświęcają wydawnictwu znacznie więcej czasu i dźwigają na swych barkach ciężar odpowiedzialności za jego losy.

* * *

Jak już kiedyś wspomniałem, nasze wydatki w ub. roku przekroczyły $900 tysięcy. Dzięki podwyżce ceny pokryliśmy wydatki, a nawet mieliśmy mały dochód, który został przeznaczony na spłacenie długu zaciągniętego kilka lat temu. Nowe podwyżki płac pracowników drukarni i podniesienie ceny papieru zwiększą nasze wydatki w tym roku o około $90 tysięcy, znacznie więcej niż wynosił nasz czysty dochód w ub. roku.

* * *

Wiązaliśmy koniec z końcem, dzięki nieznacznemu podniesieniu nakładu, co zawdzięczamy przede wszystkim naszym przyjaciołom, jak komisarka ZNP S. Nieder, która wraz z Wydziałem Stanowym Kongresu Polonii w Kalifornii rozpoczęła kampanię werbowania prenumeratów. Podobną akcję z równie dobrymi wynikami prowadzą nasi korespondenci w Cleveland p. Stolarczykowie i znani działacze p. Świerczyńscy na Florydzie. Mamy również Przyjaciół w Chicago i okolicy, którzy wyszukują nowe miejsca sprzedaży i werbują nowych Czytelników, a także, co jest równie ważne, zachęcają znajomych właścicieli firm do ogłaszania się w "Związkowym."

* * *

Wspólny wysiłek przynosi owoce. Jeżeli "bossowie" unijni zrozumieją, że żądaniami wysokich podwyżek płac (przeciętna płaca pracownika drukarni wynosi przeszło $200 tygodniowo) podcinają gałąź na której siedzą, przyczyniają się do inflacji i bezrobocia, będziemy mogli utrzymać się i służyć dalej Polonii. Wszystkim Czytelnikom, którzy pomagają nam — składam serdeczne Bóg zapłać i proszę o pamięć. Nasz nakład byłby kilkakrotnie większy, gdyby "Związkowy" znalazł się w każdym polskim domu. Dziennik jest ciągle najtańszym produktem. Kosztuje mniej niż szklanka piwa.

BEZ PRECEDENSU — Japoński cesarz Hirohito, w wieku lat 70, jako pierwszy panujący tego kraju wyjedzie poza granice Japonii, znajdując się na tronie. Cesarz Hiromito 27-go września uda się w podróż do Europy. Jest on członkiem dynastii, która panuje nieprzerwanie od 2,631 lat!

STEFAN KIEDRZYŃSKI

Trujący Kwiat

POWIEŚĆ

31——

(Ciąg dalszy)

Obłok słodkiego niepokoju objął go na nowo i zdławił głos w gardle, który nie chciał zakwitnąć na bladych wargach. Stał nieruchomo, rozumiejąc, że jest śmieszny, nie mając siły na opanowanie wzruszenia, podejrzewając jednocześnie, że jego onieśmielenie może być fałszywe tłomaczone, jako hołd i czołobitność złożona bogactwu. To go nieco otrzeźwiło! Słowa Podhojeckiej do reszty zwróciły mu przytomność. Na jej niegrzeczne, oschłe pytanie, kim jest, odpowiedział z godnością.

— Jestem Ryszard Brechocki.

Podała mu rękę, co wprowadziło w zachwyt poczciwą staruszkę.

Zaraz potym Podhojecka, jakgdyby nie miała innej sprawy do załatwienia, wstała i zabierała się do odejścia. Poprawiwszy kapelusz, otworzyła ręczną torebkę i położyła na stole niedbałym ruchem, nie patrząc i nie licząc, garść różnokolorowych banknotów. Ryszard mimowoli rzucił spojrzenie i zauważył, że było między niemi kilka dwudziestopięciorublówek i jeden papierek pięćdziesięciorublowy. Razem mogło być przeszło dwieście rubli.

— Niech się pani zawsze do mnie udaje w potrzebie i zawsze w ten sposób, a nigdy nie odmówię pomocy — rzekła dama, nie patrząc na nią. — Nie jestem wprawdzie dobroczynną damą i nie zajmuję się biednemi — niemniej jednak są chwile, w których wszystko ustępuje wobec konieczności . . . Niech pani małą wyśle na wieś. I pamięta, że ja istnieję na świecie . . . Będzie pani pamiętała?

— Och, pani hrabina taka łaskawa, — szepnęła staruszka, tłumiąc łzy, które jej się cisnęły do oczu z radości. — Doprawdy, pani hrabina jest chyba aniołem . . . Adelciu, podziękuj pani.

Dziewczyna milczała.

— Zapewne śpi — rzekła Podhojecka. — Niech pani jej nie budzi dla takiej drobnostki.

— Dziękuję . . . — szepnęła nagle dziewczyna niewyraźnie.

Piękna kobieta odpowiedziała kiwnięciem głowy. Nie zwracając uwagi na przesadzone dygi staruszki i jej naiwne błosoławieństwa, szła ku drzwiom, szumiąc jedwabnym płaszczem, szeleszcząc materią. Na progu zatrzymała się i uderzyła Ryszarda spojrzeniem swych oczu.
tonem, który rozkazywał. — Niezbyt przyjemnie chodzić po takich zaułkach.

— Jeżeli pani tylko pozwoli — szepnął zmieszany. Porwał kapelusz i stanął przy niej. Otworzył drzwi, robiąc jej miejsce w zbitej masie lokatorów, oczekujących oddawna na niezwykłe widowisko.

Wyszli na ulicę już nieco pustawą. Z mrokiem nocy mieszkańcy tych jednopiętrowych chałup pochowali się do izb. Był to czas kolacji. Przez frontowe okna parteru można było zobaczyć zgromadzone rodziny koło stołu, na którym często szumiał blaszany samowar lub dymiły się szklanki, napełnione herbacianym odwarem. Po chodniku zdobnym w rząd akacji, spacerowały zakochane pary, trzymając się pod ręce, mówiąc do siebie słowami miłosnych zwierzeń. Wiosna obejmowała zaułek tchnieniem rozkoszy i spokoju.

Podhojecka wyszła z natłoczonej sieni i, nie patrząc niego, skierowała swe kroki w stronę miasta. Ryszard szedł za nią, milcząc. Był odurzony jej pięknością, onieśmielony bogactwem. Idąc z boku, rzucał dyskretne spojrzenia na jej przecudny profil i podziwiał w duszy jego niewysłowiony urok.

Żałował, że wkrótce spotkają dorożkę, której narazie nie było — odjedzie i nie zobaczy jej już nigdy. Wiedząc o tym, pragnął podziękować za pomoc uczynioną staruszce. Miał rażenie, że uczyniła to w pewnym stopniu, biorąc pod uwagę jego list, pisany z taką szczerością, i szukał słów, któreby w grzeczny sposób wyraziły wdzięczność. Tymczasem Podhojecka, nie odwracając głowy, spytała:

— Dlaczego pan przypuszczał, że jestem starą kobietą?

Ryszard uczuł gwałtowne bicie serca, trzepoczącego się w piersiach. Spojrzał na nią, lecz nie mógł zobaczyć twarzy, osłoniętej rondem kapelusza.

— Pani raczy wybaczyć — rzekł cicho. — Miałem takie wrażenie.

— Na mocy czego?

— Bez powodu — odpowiedział. — Sądziłem, że dama, której dobrodziejstwa są znane, na sławę tę pracowała czas dłuższy.

— Pojęcie pod każdym względem fałszywe. Przede wszystkim nie jestem filantropką. Ani z zawodu, jak wiele dam mojej sfery, ani z przekonania.

— Ani z przekonania — szepnął.

— Nie lubię żebraniny. Brzydzę się nią! Człowiek, który zasługuje na litość — nie zasługuje na życie. Nie powinien przeto być sztucznie podtrzymywany.

— Są nieszczęścia, które nie wzbudzają litości lecz miłość. Mam wrażenie, że między temi uczuciami jest różnica ogromna i, pisząc do pani ten list, nie o litość prosiłem dla biednej kobiety, lecz o współczucie jej niedoli.

— Co mnie to może obchodzić.

— Zapewne, że nic, ale mimo to raczyła pani przyjechać . . . i pomóc, a może nawet uratować biedną dziewczynę od śmierci.

— A wie pan dlaczego? . . .

— Przyczyna może być tylko jedna: jest pani dobrą.

— Nic podobnego — odpowiedziała ze śmiechem, który wydawał się Ryszardowi pełnym szyderstwa. Od dobroci jestem tak oddaloną, jak pan od bogactwa.

— Zatym niema pani z nią nic wspólnego — zawołał Ryszard, uśmiechając się blado. — A to nie wydaje mi się naturalnym.

— Dlaczego?

— Jest pani zbyt piękną — rzekł ledwo dosłyszalnym głosem.

— To nie przeszkadza pogardzać całym światem.

— Ryszard spojrzał na nią uważnie i zauważył na jej pięknej twarzy smutek. Podniósł głowę ku gwiaździstemu niebu i westchnął cicho. Przypomniał sobie swoją nędzę, straszne zimowe noce, szare dni jesienne w biedzie i opuszczeniu. Nie mógł pojąć tej cudnej, bogatej kobiety, dla której świat godny był pogardy. Podejrzewał, że drwi, lub mówi nieprawdę.

— Nie przypuszczam, aby pani nie kochała życia — rzekł po chwili. — Pogardzać można tym, czego się nienawidzi.

— Nieprawda! Często się pogardza człowiekiem, którego się kocha!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wyróżnione Rydwany i Oddziały Za Obchód Konstytucji 3 Maja

Komisja sędziowska wyznaczona przez Przewodniczącą Obchodu Konstytucji 3 Maja, p. Irenę Wallace, Wiceprezeskę ZNP wyróżniła następujące Rydwany, Orkiestry i Rydwany, przyznając w kategorii Rydwanów 1, 2 i 3-e miejsce, a w pozostałych kategoriach 1-e miejsca.

W kategorii Rydwanów Komisja przyznała I miejsce dla Rydwanu nr 30 wystawionego przez Związek Harcerstwa Polskiego pt. "Śmierć Gen. Pułaskiego", II miejsce Związkowi Młodych Polek za Rydwan nr 18 symbolizujący Hołd Braterstwu, a III miejsce Illinois State Tollway za Rydwan nr 55, ze Stan. Departamentu Autostrad Płatnych.

Komisja wyróżniła w kategorii Drużyn Doboszów i Trębaczy I miejsce zespołowi z Gminy 80 ZNP, w kategorii Orkiestr zespołowi orkiestralnemu z Średniej Szkoły Technicznej Gordona.

I miejsce w kategorii Pocztów honorowych dla Pocztu z Little Bills Commonwealth Edison Post nr 118;

I miejsce w kategorii oddziałów marszowych Oddziałowi Harcerzy ze Związku Harcerstwa Polskiego;

I miejsce w kategorii oddziałów marszowych żeńskich — Akademii Najświętszej Rodziny;

I miejsce w kategorii oddziałów marszowych (starszych) — Związkowi Podhalan w Ameryce.

Skład Komisji

Skład Komisji Sędziowskiej stanowili dla Rydwanów: Jan Fabion, Wiesława Jaroszewska i Rose Kwapiszewska; dla Orkiestr i Drużyn Doboszów: Józef Paterek, Stanley Łyskawa i Frank Gentille, a dla Oddziałów Marszowych: Witold Pawlikowski, Teodor Lenart i Henry Gurga.

Kącik Ligi Morskiej

Pisze Władysław Tomaszewski

Zabawy, Posiedzenia Oddziałów L. M.

Ważne miesięczne posiedzenie Oddziału Tęcza Nr. 40 Ligi Morskiej przy Okr. 2 odbędzie się dzisiaj, we wtorek, 11 maja, w sali Związku Polek, 1309 N. Ashland ave., o godz. 12.30 w południe. Członkowie są proszeni o liczne przybycie. Ważne sprawy są do załatwienia i omówienia. — Felix Kulpa, prezes; Maria Filip, sekr. prot.

Uwaga Oddział Sanitariuszek

Zarząd Oddziału Sanitariuszek Nr. 3 Ligi Morskiej przy Okr. 2 zawiadamia wszystkie członkinie, iż ważne miesięczne posiedzenie odbędzie się 13-go maja w sali 2532 W. Fullerton ul. Na tym posiedzeniu nastąpi rozlosowanie książeczek.

Po skończonym posiedzeniu nastąpi losowanie i poczęstunek z okazji święta Dnia Matek. Zarząd zaprasza wszystkich przyjaciół i znajomych na posiedzenie i losowanie. Ważne sprawy.

W. Sidor, korespondentka

Posiedzenie Okręgu 7 — 18 Maja

Miesięczne posiedzenie Okręgu 7 Ligi Morskiej w Am. odbędzie się we wtorek, 18 maja, w sali Columbia, 1700 W. 48-ma ul., o godz. 8 wieczorem. Ważne sprawy związane ze zjazdem są do omówienia. Każdy delegat i delegatka winna być na każdym posiedzeniu i wysłuchać sprawozdań urzędników. Spraw jest bardzo dużo do omówienia. Zarząd główny prosi aby oddziały w tym roku nie odraczały się na długie miesięczne wakacje; Zarząd główny musi się komunikować z oddziałami aż do ukończenia zjazdu, który ma się odbyć w Nowym Yorku.

Wł. Pula, prezes;
Est. Rutkowska, sekr. prot.

Angielskie Prace Prof. Terleckiego o Wyspiańskim

Profesor zwyczajny literatury polskiej na University of Chicago, dr. Tymon Terlecki ogłosił ostatnio dwie prace w języku angielskim poświęcone wielkiemu dramaturgowi Stanisławowi Wyspiańskiemu (1869-1907). Pierwsza z nich nosi tytuł "Greatness and Ill Fortune of Stanisław Wyspiański" i ukazała się w ostatnim, XIV-ym roczniku "Antemurale", wydawanym w Rzymie przez Institutum Historicum Polonicum pod redakcją prof. Karoliny Lanckorońskiej.

Drugą pracę — "Stanisław Wyspiański and the Poetics of Symbolist Drama" ogłosił — "The Polish Review", organ The Polish Institute of Arts and Science in America, w ostatnim kwartalnym numerze z 1970, — poniekąd jubileuszowym, bo zamykającym piętnastolecie istnienia nowojorskiego pisma, pod nieprzerwanym kierownictwem prof. Ludwika Krzyżanowskiego.

Studium ogłoszone w Rzymie ustawia kontrast między wielkością polskiego poety-malarza, bogactwem i niezwykłością talentów, które łączył w sobie a jego losem za granicami Polski faktem, że jest on właściwie twórcą nieznanym wśród obcych. Prof. Terlecki wskazuje przyczyny wyjaśniające ten krzywdzący stan rzeczy, podaje wiele nieznanych dotąd szczegółów dotyczących znajomości Wyspiańskiego poza jego rodzinnym krajem. Najbardziej uderzającym szczegółem jest stwierdzenie parytetu między całą sferą anglosaską, wszystkimi krajami, które mówią językiem angielskim a... Bułgarią pod względem ilości przekładów z Wyspiańskiego.

Druga rozprawa przeciwstawia tej skandalicznej sytuacji stwierdzenie, że Wyspiański był jednym z największych, jedynym z dwu największych — obok Francuza Paul Claudela — dramatopisarzy swojej epoki czyli symbolizmu. Prof. Terlecki konfrontuje polskiego artystę z patronami tej epoki, Wagnerem i Nietzschem, z pisarzami francuskimi, niemieckimi, skandynawskimi, irlandzkimi itp. dowodząc, że był on wśród nich najbardziej odważny w pomysłach, że ogarnął największy zakres możliwości i osiągnął najbardziej niezwykłe, jedyne w swoim rodzaju wyniki artystyczne. Rzecz o stosunku Wyspiańskiego do poetyki dramatu symbolistycznego, t. zn. do teorii i praktyki istniejącej za jego czasów otwiera widoki na zmianę międzynarodowej opinii o nim, na możliwość zapewnienia mu należnego stanowiska w literaturze powszechnej.

Na nezmiernie udanym II Kongresie naukowców polskiego pochodzenia, który odbył się z końcem kwietnia, br. w Nowym Jorku prof. Terlecki wygłosił w bardzo licznej sekcji literackiej referat "Stanisław Wyspiański in Two Perspectives". Przedstawił w nim stan badań nad autorem "Wesela" i "Wyzwolenia" w przeszłości oraz sformułował najważniejsze postulaty na przyszłość. Odczyt spotkał się z uznaniem ze względu na sposób ujęcia i formę wygłoszenia.

Posiedzenie Tow. "Giewont" Grupa 2514 ZNP

Podajemy do wiadomości wszystkim członkom i członkiniom Grupy, że miesięczne posiedzenie odbędzie się w czwartek, 13 maja, w Domu Kombatanta, pnr. 2914 W. North Ave. o godz. 7:30 wiecz.

Na porządku obrad przede wszystkim będą nominacje, kandydatów na Posłów 36go Sejmu Związkowego oraz sprawozdanie z odbytego ostatnio Bankietu z okazji 40 letniego Jubileuszu Towarzystwa.

Z uwagi na ważność spraw, obecność wszystkich członków jest konieczna, prosimy przeto o liczne przybycie.

Za zarząd:— Bonawentura Migała, prezes; Stefan Łojan, sekr.

Zebranie Oddz. Pań Przy Post. 16 Ironsides

Posiedzenie Oddziału Pań przy Post. Ironsides nr. 16 PLAV odbędzie się w niedzielę, 16 maja, o godz. 2 po południu. Członkinie są proszone o obecność w celu załatwienia szeregu ważnych spraw organizacyjnych. Będą wybory urzędniczek na rok 1971-1972, oraz po posiedzeniu będziemy obchodzić Dzień Matek. Także książeczki będą rozlosowane. —

Stefania Zachwieja, prezeska
Eugenia Hencik, sekr. prot.

Kalendarzyk Posiedzeń

Wtorek, 11 Maja

Tow. Zwycięstwo Gr. 3152 ZNP odbędzie swe posiedzenie we wtorek, 11-go maja, o godzinie 8-ej wieczorem, w dolnej sali Domu Weteranów, pnr. 1239 N. Wood ul.

Na posiedzeniu, prócz spraw urzędowych, omawiane będą przygotowania do Wieczoru towarzyskiego Grupy, mającego się odbyć w niedzielę, 30-go maja.

Obecność każdego członka Grupy na tym posiedzeniu jest jak najbardziej wskazana. — Wacław Doktorski, prezes; Witold Raginia, sekr. prot.

Środa, 12 Maja

Tow. Żychlińskiego "Gdynia", Grupa 2404 ZNP — zawiadamia, że miesięczne zebranie Grupy odbędzie się w środę, 12 maja, o godz. 8-ej wieczorem, w sali parafii św. Władysława przy ul. Long i Henderson. Prosimy o liczne przybycie. — Piotr Toczyłowski, prezes; J. Woynowski, sekr. prot.

Tow. Wolność Grupa 1776 ZNP — odbędzie swe posiedzenie w środę, 12 maja, w sali u p. Moskala, pnr. 831 N. Ashland Ave. Prosimy członków i członkinie o liczne przybycie, gdyż są ważne sprawy do załatwienia. — Katarzyna Krawczyk, prezeska; Bernice Pawłowska, koresp.

Tow. Im. Kościuszki Grupa 843 ZNP odbędzie swe miesięczne posiedzenie w środę, dnia 12 maja, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali pnr. 3024 N. Laramie Ave. Zarząd prosi członków o liczne przybycie, gdyż mamy wiele ważnych spraw do załatwienia i obecność członków jest pożądana. — J. Moralewski, prezes; Józef Kowalczyk, sekr. finansowy.

Czwartek, 13 Maja

Tow. Nowa Era, Grupa 1462 ZNP odbędzie swe posiedzenie regularne w czwartek, dnia 13 maja, w sali pnr. 5925 W. Diversey Ave., w Lo Rayne Chateau. Po posiedzeniu odbędzie się przyjęcie z okazji Dnia Matek.

Zarząd wraz z prezesem zaprasza o przybycie. — A. Maryanowski, prezes.

Piątek, 14 Maja

Posiedzenie **Tow. im. Agatona Gillera - Tomasza Zana, Gr. 170 ZNP** odbędzie się w piątek, 14 maja, o godz. 8 wiecz., w sali posiedzeń KPA na stan Illinois, pnr. 1838 W. Division ul. Prosimy członkinie i członków o gremialne i punktualne przybycie. — Prezes Dr Edward Różański, sekretarz Wilhelm S. Zaleski.

Tow. Strzelców Obrony Białego Orła, Grupa 2185 ZNP, Oddział 101 LPW, odbędzie swe posiedzenie w piątek, 14 maja, w sali p. E. Moskala, pnr. 831 N. Ashland Ave., o godz. 7ej wieczorem. Będzie przyjęcie na cześć Matek i Ojców, — prosimy o mały fant na rozgrywkę.

Prosimy o zapisanie choć 1 członka. Tego roku ubyło nam przeszło 20 członków, którzy wypłacili swe polisy 20-letnie, wielu z nich wzięło nowe polisy tak, że nie straciliśmy delegata. Do Gminy 75 mamy 7 delegatów.— Maria Klinger, prezeska; Józefina Przywara, sekr. prot.; Stan. Kocol, sekr. fin.

Bomby w "Radio Music Hall"

New York (UPI) — Specjalny oddział policji rozmontował 3 bomby zegarowe, podłożone w niedzielę w nocy pod siedzenia w słynnym 'Radio City Music Hall" w Nowym Yorku. Kobiety czyszczące salę teatralną znalazły dwie bomby o godz. 12:30 w nocy po rozpoczęciu pracy, a trzecią bombę odkryli policjanci.

Komunikat Niezależnego S.P.K.

W niedzielę, 16 maja, o godz. 10.30 rano, w kościele św. Trójcy odbędzie się nabożeństwo za spokój dusz poległych żołnierzy 2-go Polskiego Korpusu pod Monte Cassino w 27 rocznicę zwycięskiej bitwy, oraz w pierwszą rocznicę śmierci bohaterskiego Dowódcy 2-go Korpusu i Naczelnego Wodza Gen. Broni Władysława Andersa.

Nabożeństwo celebrować będzie kapelan NSPK ks. Kazimierz Czaplicki CSC.

Prosimy bratnie organizacje o przybycie na to nabożeństwo ze sztandarami. Po nabożeństwie "lampka wina" w lokalu własnym pnr. 1122 N. Milwaukee ul. — Prezes Aleksander Kajkowski; sekr. gen. Wilhelm S. Zaleski.

Ze Sceny i Estrady

Królewskie Przyjęcie Mieczysławy Ćwiklińskiej Przez Chicagoską Polonię.—"Drzewa Umierają Stojąc" Na Scenie Trójcowa.— Dlaczego w Tombakowej Oprawie Pokazano Nam Brylant Talentu "Aktorki Stulecia"?

Trzeci raz już to miało miejsce. Po raz pierwszy w ciągu ostatnich 10 lat chicagoska polonijna widownia powstała z miejsc i śpiewała "sto lat", gdy na scenie ukazał się sędziwy dyrygent Dzierżanowski. Z drugim podobnie gorącym i pełnym szacunku powitaniem spotkał się Mieczysław Fogg. Ale już rekordowe owacje powitały Mieczysławę Ćwiklińską.

Premierowa publiczność mimo dnia powszedniego, prawie wypełniła w ub. środę salę Trójcowa. Przedstawienie zaczęło się ceremonialnie, prawdziwie premierowo. Impresario Jan Wojewódka, w smokingu, na proscenium przedstawia "Aktorkę stulecia", pierwszą damę polskiego teatru. Pani Ćwiklińska w ceremonialnym stroju z orderami na piersiach. Między nimi złoty wawrzyn akademicki, który przypinał jej już w roku 1935 prezydent Ignacy Mościcki. Huragan braw, publiczność wstaje z miejsc, zaczyna śpiewać "sto lat", a wkrótce przechodzi na życzenia 200 lat jubilatce, która już zbliża się do tradycyjnej setki.

Pani Mieczysława składa głęboki ukłon, na twarzy widać wzruszenie i kręcące się w oczach łzy.

Przed drugim aktem, kiedy to ma wystąpić Pani Miecia, przeżywamy wszyscy chwile niepokoju. Bo to jednak blisko 93 lata, które — mimo świetnej formy — wywarły swój wpływ. A przecież rola trudna, wyczerpująca fizycznie nawet dla aktorki w pełni sił witalnych. Tymczasem Ćwiklińska jakby odżywa na scenie Gra twarzą, oczami, sylwetką. Kapitalna dykcja i świetnie podawane kwestie. Niektóre sceny wygrane tak jak za najlepszych czasów Ćwiklińskiej. Od czasu do czasu typowy dla Pani Mieci urwisowsko-przekorny uśmiech czy też błysk oczu. Na tle tych wspaniale zagranych scen nikną drobne "tekstowe" usterki, może najjaskrawsze w ostatnim akcie.

* * *

Po pierwszym akcie ktoś z prasy czy z radia rzucił mi pytanie: "Czy celowe było przywożenie do Ameryki nawet sławnej aktorki ale w tak zaawansowanym wieku?"

Po trzykroć odpowiadam, że "tak" i za fakt ten panu Wojewódce należą się duże słowa uznania.

Po pierwsze dlatego, że wielu z tych, którzy nie widzieli jeszcze na oczy Mieczysławy Ćwiklińskiej miało możność jej zobaczenia i zapoznania się z niektórymi tak świetnymi jej zagraniami. Drugi wzgląd to sama aktorka. Czyż może być piękniejszy schyłek dni, jak ten, który przeżywa obecnie Ćwiklińska? Stać w pełni reflektorów przed oddającą hołd jej talentowi widownią, reprezentującą trzy pokolenia Polaków, rozsianych po całym świecie. — Czy może być piękniejsza starość? Niewielu politykom, uczonym czy artystom udaje się dożyć takich chwil. Tymczasem przyjazd do Ameryki dał Pierwszej Damie Polskiego Teatru wiele takich właśnie przeżyć.

I wreszcie trzeci czynnik: Mieczysława Ćwiklińska stanowi obecnie swojego rodzaju symbol, legendę. Zaczęła w czasach Polski rozdartej przez zaborców. Przeżyła jedną i i drugą wojnę światową. Występuje w czasach gdy wre jeszcze kociołek pod którym ogień wzniecił Hitler a podsycają go nonsensy paktów sprzecznych interesów mocarstw. Przyjazd Ćwiklińskiej do Ameryki dał możność Polonii zademonstrowania, że mimo niewoli, wojen, okupacji przewrotów i zmian ustrojowych naród polski, w czasie i przestrzeni stanowi wspólnotę owianą wspólnymi uczuciami i ideałami.

* * *

Wystawioną w Chicago sztukę "Drzewa umierają stojąc" należy omawiać, w trzech aspektach: Jeden z nich to sama Ćwiklińska. Drugi — to para asów polskiego teatru: Elżbieta Barszczewska i Wieńczysław Gliński, którzy grają w sztuce tylko epizodyczne role. I wreszcie trzeci aspekt — to reszta zespołu. O Barszczewskiej i Glińskim napiszę obszerniej, omawiając ich recital aktorski. Obecnie tylko stwierdzę, że gra Barszczewskiej jest jeszcze jednym dowodem, że utalentowany aktor nawet z drobnego epizodu potrafi zrobić perełkę. Gliński przedstawił "Nieznajomego" jako bezdusznego cwaniaka, wypranego ze wszelkich uczuć nawet uczucia strachu. Można polemizować czy słuszne ujęcie, ale w każdym razie inne, oryginalne.

* * *

Przechodząc do samej sztuki i pozostałego zespołu, nie mogę nie przytoczyć słów recenzenta nowojorskiego Nowego Dziennika, który zwraca się z retorycznym pytaniem dlaczego najczystszej wody brylant polskiego aktorstwa, jakim jest Ćwiklińska, przysłano do Ameryki w tombakowej oprawie? ("Tombak" — specjalny stop używany jako imitacja złota—przyp. Aut.).

To była sztuka wystawiana przez drugorzędny teatr prowincjonalny na turze objazdowej po zapadłych miasteczkach swego rejonu. Grana zdecydowanie źle! Nie będę analizował gry poszczególnych aktorów, bo w tym wypadku jest to już niecelowe. Pragnę tylko dodać, że poza szarżą, monotonnością i patosem wypowiadanych kwestii również spaczali ideę sztuki, nadając inny kształt postaciom w stosunku do zarysowanych przez autora. Pewien wyjątek stanowiła Wilińska, jako służąca Genowefa, która wywiązała się ze swej roli bez zarzutu.

W ustrojach kapitalistycznych, jak to mówią w Polsce, pomniejsi dyrektorzy teatrów stosują tego rodzaju "chwyty", że gwiazdę pierwszej jakości obsadzają w grupie poślednich tanich aktorów. "Załapują" w ten sposób publiczność i robią pieniądze. Jednak żaden szanujący się teatr już nie pozwoli sobie na tego rodzaju "mało uczciwą" reklamę. A przecież mówi się, że czynniki oficjalne w Polsce chcą eksportować **wartości polskiej kultury,** a nie myśleć tylko o zdobyciu w ten sposób dewiz.

Bardzo się dziwię specjalnej komisji w Warszawie, kwalifikującej zespół na wyjazd do Ameryki! Wiadomo przecież było, że "Drzewa umierają stojąc" były już wystawiane w Ameryce. I to dobrze wystawione, zarówno pod względem reżyserskim, jak i aktorskim przez teatr "Nasza Reduta" w Chicago. Więc tak łatwo o skalę porównawczą...

Jak się przysyła "Pierwszą Damę Polskiego Teatru" trzeba jej dodać odpowiedni dwór. "Nobless oblige", zwłaszcza, że Ćwiklińska na to zasługuje, a amerykańska Polonia chyba też!!! Wyjazd do Ameryki to nie tura do Ostrowca Kieleckiego!

Kierownictwo zespołu w rozmowach ze mną podniosło trudności techniczne. Zespół ten jest zgrany z Ćwiklińską, zżyty z nią prywatnie. Zna każdy jej ruch, jej słabe strony, bez nich nie mogłaby ona grać.

Ale czyż rzeczywiście nie ma w Polsce aktorów, którzy nie tylko graliby dobrze, ale również potrafiliby "zgrać się" z panią Ćwiklińską?

Jeżeli chodzi o osoby bezpośrednio opiekujące się Panią Miecią trzeba przyznać, że otaczały ją umiejętną opieką i troskliwością oraz uczuciem, jak rodzoną babcię. Bez nich przyjazd Ćwiklińskiej do Ameryki, a zwłaszcza jej występy wydaje się, że byłyby niemożliwe. Ale czyż naprawdę opieka tych osób musi być połączona z ich występami na scenie? Jeżeli często w ramach zespołów przyjeżdżających z Polski znajduje się wiele zbytecznego balastu, to czyż "Pierwsza Dama Polskiego Teatru" nie zasługuje na odpowiednio liczny dwór? I to odpowiednio dobrany do jego zadań!

WIESŁAW BIELIŃSKI

Z U.S. Lotnictwa

Paul A. Marcinek, syn pp. A. Marcinek ukończył przeszkolenie techniczne, kwalifikujące do służby w jednostce lekarskiej. Marcinek został przydzielony do portu lotniczego O'Hare.

x x x

Robert J. Kubiak, syn pp. R. S. Kubiak, zam. 6617 Knox ul., Chicago, ukończył, z odznaczeniem przeszkolenie w bazie lotniczej Sheppard, Tex., gdzie specjalizował się w dziale weterynarii. Kubiak został przydzielony do służby w porcie lotniczym O'Hare.

Ważne Zawiadomienie Wydziału Kobiet Okr. 12 i 13 ZNP

Zebranie Komitetu Programu Balu, na którym w dniu 19 czerwca, zostanie wybrana krajowa królowa Z.N.P., (Miss P.N.A.), odbędzie się 11 maja, o godzinie 6:30 punktualnie, w biurze wiceprezeski Z.N.P., p. Ireny Wallace, w Domu Związkowym pnr. 1520 W. Division Ave.

Zwracamy się do członkiń z prośbą, aby przyniosły na zebranie ogłoszenia do programu, rezerwacje stolików i patronaty.

Przewodniczącą Komitetu Programu jest dyr. Z.N.P., Florentyna Wiatrowska, wiceprzewodniczące Stefania Foszcz i Zofia Witkowska.

Zebranie Rozwojowe Okręgu 12-go ZNP

Okręg 12 ZNP zwołuje specjalne zebranie rozwojowe w piątek, dnia 14 maja, o godz. 7:30 wieczorem, w sali "Sikora Hall", 4758 S. Marshfield Ave.

Zapraszamy uprzejmie wszystkich Prezesów, Sekretarzy i Organizatorów Gmin i Grup ZNP przynależnych do Okręgu 12 ZNP.

Józef F. Foszcz, pełniący obowiązki Naczelnego Organizatora ZNP, był również zaproszony, aby przedstawić obliczenia porównawcze certyfikatów oferowanych przez ZNP.

Sekretarze Grup i Organizatorzy są proszeni o przyniesienie swoich podręczników ZNP.

Za punktualne i niezawodne przybycie, będziemy wszystkim zainteresowanym rozwojem oraz powiększeniem szeregów Związku Narodowego Polskiego bardzo wdzięczni.

Po posiedzeniu odbędzie się gościnne przyjęcie z poczęstunkiem.

Tomasz Paczyński,
Komisarz Okr. 12 ZNP

Helena Orawiec,
Komisarka Okr. 12 ZNP

Tadeusz Radosz, Przew.
Komitetu Rozwoju
Okręgu 12 ZNP

Dzień Polski Wydziału K.P.A.

Dzień Polski Wydziału Kongresu Polonii Ameryk. na Stan Illinois jest największą letnią imprezą Polonii Chicagoskiej, od której dzieli nas jedynie miesiąc czasu.

Zarząd Wydziału KPA z prezesem mec. M. Kobelińskim na czele prosi Polonię Chicagoską o zaznaczenie w kalendarzu daty 13-go czerwca,, bo właśnie na ten dzień, (niedziela) zaprasza do Ogrodu Woźniaka, 2530 S. Blue Island Ave., wszystkich Chicagowian i tych z wielkiego świata, i z dalekiej prowincji, na swą doroczną imprezę— "DZIEŃ POLSKI".

W skład Komitetu Głównego Dnia Polskiego wchodzą: Prezes Wydziału— Mec. M. Kobeliński; Wiceprez. KPA— Kazimierz Łukomski, przew. Dnia Polskiego; Wiceprzew.— Józefa Rzewska; wiceprzew. i przew. Komitetu Wyboru Królowej—dr Edward C. Różański oraz skarbnik—Karol Synowiec.

Wiceprzewodnicząca Rzewska, która już wysyła bilety do organizacji, prosi o jak najliczniejsze rozprowadzenie ich, by w ten sposób zapewnić zasilenie kasy Wydziału w zawsze potrzebne fundusze.

W tegorocznym programie artystycznym przewidywany jest występ Zespołu Tanecznego "Polonez" — kierownik Eugenisz Raciborski, i Chóru im. I. J. Paderewskiego—prezes Z. Rużewski, dyrygent— J. Zieliński. Do tańca będzie przygrywała ulubiona orkiestra polonijna Stanisława Cicheckiego "Blue Band".

Dzień Polski Wydziału KPA od lat cieszy się olbrzymią popularnością, bo zwolennicy wesołej zabawy mogą się tu zetknąć z przedstawicielami życia społecznego i politycznego Polonii Chicagoskiej, którzy, choć wystąpią w całej towarzysko-społecznej okazałości, nie będą mieli okazji oszałamiania zebranych swymi oratorskimi talentami mówienia długo.

Szczegóły programu Dnia Polskiego (6.13.1971), podawane będą w następnych komunikatach.

Zebranie Oddziału Matek Złotej Gwiazdy

Oddział Matek Złotej Gwiazdy PLAW odbędzie swe posiedzenie w niedzielę, 16 maja o godz. 2-ej po południu, w sali Ironside, pnr. 1241 N. Washtenaw ul. Członkinie Matki są proszone o przybycie.

Aniela Grudzień, prezeska
Z. Sarzyńska, sekr. prot.

Celem Expo Zatrudnienie Młodzieży

16 maja, Lake View Citizen's Council organizuje "Youth Services Exposition". Głównym zagadnieniem Expo będą prace letnie oraz stałe zatrudnienie dla młodzieży. 59 organizacji zgłosiło swój udział w imprezie żeby zademonstrować młodym jakie są dla nich możliwości otrzymania pracy.

Po południu wystąpią młodzieżowe zespoły muzyczne. Ceny na kanapki "hot dog" i coca-colę zaledwie 15 centów w czasie Expo. Honorowymi organizatorami imprezy są — John Merlo, członek stanowej Izby Reprezentantów, oraz radny miejski Dick Simpson (44-ta warda).

Terenem imprezy będzie w dniu 16-go maja parafia św. Sebastiana 824 W. Wellington, od godz. 1:30 do godz. 7:30 wieczorem.

Pamiętaj, że wobec zmuszenia narodu, polskiego, do milczenia, "Dz. Związkowy" jest jedynym jego wolnym głosem.

UWAGA CZYTELNICY W CHICAGO

Szybkość! Punktualność! Wygoda!

oto trzy zasady, jakimi się kierujemy w stosunku do NASZYCH CZTELNIKÓW

W myśl naszego hasła — czy chcecie

By Chłopiec Przynosił Wam DZIENNIK ZWIĄZKOWY DO DOMU?

Nie będziecie się już więcej kłopotać z kupowaniem gazety. Znajdziecie ją zawsze na Waszym gościnnym progu.

Jeżeli chcecie mieć tę wygodę — wystarczy wypełnić Kupon zamieszczony poniżej i przesłać go na adres:

DZIENNIK ZWIĄZKOWY
1201 N. Milwaukee Ave. Chicago, Ill. 60622

UWAGA!

Dziennik Związkowy przez chłopca dostarczymy OSOBOM KTÓRE ZAMIESZKUJĄ DZIELNICE MIASTA OBSŁUGIWANE PRZEZ NASZE AGENCJE.

KUPON

Zamawiam niniejszym Dziennik Związkowy, który proszę doręczać mi do domu (za opłatą $1.20 tygodniowo) sześć razy w tygodniu, a za który zobowiązuję się płacić chłopcu regularnie.

Numer domu..... Nazwa ulicy..... Piętro.....

Numer Telefonu .....

Miasto..... Zone..... Stan.....

Podpis zamawiającego.....

Dziennik Związkowy
POLISH DAILY ZGODA
Second-Class Postage Paid
At Chicago, Illinois
Published Daily except Sundays by
ALLIANCE PRINTERS
AND PUBLISHERS, Inc.
1201 Milwaukee Avenue
Chicago, Illinois 60622

WYSYŁANY PRZEZ POCZTĘ W CHICAGO I W KANADZIE

Codzienne i Sobotnie		Tylko Sobotnie Wydanie	
Rocznie (1 yr)	$26.00	Rocznie (1 yr.)	$8.00
Półrocz. (6 mos.)	15.00	Półrocz. (6 mos.)	5.50
Kwartał (3 mos.)	8.50	Kwartał (3 mos.)	3.25
Miesięcz. (1 mo.)	4.00		

WYSYŁANY PRZEZ POCZTĘ POZA GRANICE CHICAGO W U.S.

Codzienne i Sobotnie		Tylko Sobotnie Wydanie	
Rocznie (1 yr.)	$25.00	Rocznie (1 yr.)	$8.00
Półrocz. (6 mos.)	13.50	Półrocz. (6 mos.)	5.50
Kwartał (3 mos.)	8.00	Kwartał (3 mos.)	3.25
Miesięcz. (1 mo.)	4.00		

CODZIENNE (bez soboty)

Chicago - Kanada		Poza Granice Chicago	
Rocznie (1 yr.)	$18.00	Rocznie (1 yr.)	$17.00
Półrocz. (6 mos.)	11.00	Półrocz. (6 mos.)	10.00
Kwartał (3 mos.)	6.50	Kwartał (3 mos.)	6.00
Miesięcz. (1 mo.)	3.00	Miesięcz. (1 mo.)	2.50

DO INNYCH KRAJÓW:

Codzienne i Sobotnie		Tylko Sobotnie Wydanie	
Rocznie (1 yr.)	$34.00	Rocznie (1 yr.)	$10.50
Półrocz. (6 mos.)	20.00	Półrocz. (6 mos.)	7.50
Kwartał (3 mos.)	12.00	Kwartał (3 mos.)	4.50

W kioskach (News-Stands) — pojedyńczy Numer Codziennie (Single Daily Copy) 15c
W kioskach (News-Stands) — pojedyńczy Numer Sobotni (Single Saturday Copy) 20c

JAN F. KRAWIEC, Redaktor Naczelny
JÓZEF H. GAJDA, Zarządca

Telefon do Redakcji przed 7:30 rano BRunswick 8-8707
Telefon wszystkich Biur BRunswick 8-8700
Rękopisów i fotografii Redakcja nie zwraca.

Handel Polsko-Sowiecki

Nowy układ handlowy polsko-sowiecki, zawarty na okres pięciu lat, przewiduje zwiększenie obrotów handlowych o 70 procent. Układ ten nie uwzględnia przeprowadzanej obecnie pod komendą Moskwy "specjalizacji" w produkcji poszczególnych krajów bloku sowieckiego, lecz pozostawia prawie bez zmian listę towarów z poprzedniego układu. Jedynym wyjątkiem jest zawieszenie przez Polskę produkcji elektrycznych maszyn do prania i zastąpienie ich importem nowszego typu maszyn sowieckich. Natomiast Polska produkować ma więcej lodówek i eksportować je do Rosji.

Bez zmiany Polska dalej eksportować ma statki, różnego rodzaju maszyny, wagony towarowe, artykuły chemiczne, koks i węgiel, podczas gdy Rosja kontynuować będzie swój tradycyjny eksport ropy naftowej, rudy żelaznej, drewna, metali kolorowych i różnych specjalnych urządzeń.

Na pozór ta wymiana handlowa wygląda na korzystną dla Polski, obejmuje bowiem mniej surowców, a więcej fabrykatów. W rzeczywistości jednak całą korzyść przekreślają ceny. Jest rzeczą uderzającą, że ani prasa codzienna w Polsce, ani gospodarcza nie wspomniała ani słowem, jak kształtują się ceny w obrotach polsko-sowieckich. Wiadomo jedynie z innych źródeł, że za sowiecką ropę, a także za rudę żelazną i bawełnę Polska płaci znacznie drożej, niżeli importujące z Rosji kraje zachodnie. Ceny za polski węgiel, koks, siarkę i cynk, eksportowane do ZSSR, są nieco wyższe od cen światowych, ale ogólny bilans jest dla Polski niekorzystny.

Najjaskrawiej występuje to przy eksporcie statków i maszyn przemysłowych. Szczegóły tej neokolonialnej eksploatacji znane są tylko niewielu dygnitarzom partyjnym w Polsce, ale niejedno przecieka do wiadomości powszechnej. I tak np. wiadomo, że eksport statków zupełnie się Polsce nie opłaca, a jeżeli się do niego nie dokłada, to jedynie na skutek niskich płac w polskich stoczniach i nieodprowadzania funduszów na ich modernizację. Wreszcie za swe statki Polska otrzymuje ruble, podczas gdy znaczną część ich wyposażenia musi kupować za dewizy na Zachodzie.

Część maszyn, eksportowanych z ZSSR do Polski, jest przestarzałych lub też wadliwych. Niektóre maszyny zostały dostarczone Sowietom przez państwa bloku i okazały się złe, wobec czego Sowiety "odstępują" je Polsce. W tym roku Sowiety mają dostarczyć Polsce ciężkich lokomotyw spalinowych. Są one jednak przestarzałe (model z r. 1962) i znacznie droższe od analogicznych lokomotyw na Zachodzie.

Jeden z zachodnich komentatorów scharakteryzował krótko układ handlowy polsko-sowiecki jako "polityczno-ekonomiczny dyktat."

Eksporterzy Terroru

Rewolta w Cejlonie, inspirowana i wspomagana wydatnie przez Północną Koreę udowadnia w sposób dramatyczny i niepokojący, że przeszkalanie i uzbrajanie partyzantów i wywrotowców stało się międzynarodowym procederem, uprawianym na nieznaną uprzednio skalę.

W dzisiejszych czasach, przy pomocy zagranicznego "stypendium" i fałszywego paszportu młodzi, rewolucyjni aspiranci z licznych krajów mogą spokojnie i bezpiecznie odbyć podróż nieomal dookoła świata i nauczyć się obchodzenia z karabinem, bronią maszynową, robienia granatów i "Molotov cocktails" oraz wyszkolić się na przyszłych politycznych porywaczy.

Po kilku miesiącach lub nawet latach takiego treningu, wyszkolony i zaprawiony do akcji wywrotowych absolwent rewolucyjnej "akademii terroru" wraca do swojego kraju ojczystego, aby tam wprowadzać w życie zdobytą wiedzę i praktykę.

Nie ma już dzisiaj chyba takiego obszaru w świecie który nie mógłby się kwalifikować bądź jako cel terrorystów bądź poligon doświadczalny.

W cichej i spokojnej Holandii grupa indonezyjskich separatystów z Południowych Wysp Molucca przechodzi odpowiednie przeszkolenie partyzanckie, nacjonaliści baskijscy trenują w ukryciu w Północnej Hiszpanii i Południowo-Zachodniej Francji.

Wiele krajów robi ten terrorystyczny trening oczywiście jeszcze ciągle po dyletancku, ale specjalnie pięć krajów stało się tradycyjnymi już i najbardziej wykwalifikowanymi eksporterami terroru na wielką, światową skalę. Należą do nich: Północna Korea, Kuba, Algier, Chiny i Rosja Sowiecka.

Podczas kiedy wysiłki Północnej Korei były i są nadal skoncentrowane na akcji dywersyjnej w Południowej Korei, a ostatnio w Meksyku, Kuba specjalizowała się w trenowaniu około 2,500 agentów, przeznaczonych do akcji terrorystycznych w krajach Południowej Ameryki.

Chiny położyły główny nacisk na szkolenie przyszłych terrorystów, przeciętnie około 100 do 150 rocznie przeznaczonych do operacji w państwach azjatyckich. Trening w Chinach jest niezmiernie rygorystyczny i obok terrorystów w Azji, szkoli on również w przyspieszonym tempie w ośrodku w Tanzanii kadry podziemnej partyzantki dla licznych grup afrykańskich t. zw. "czarnego frontu wyzwolenia" z takich krajów jak Południowa Afryka, Południowa - Zachodnia Afryka Rodezja, Angola i Mozambik.

Sowiety, zgodnie ze swoją dawną tradycją wolą pozostać raczej za kulisami, ale są mocno zaangażowane w nadzorowaniu finansowaniu i uzbrajaniu w nowoczesną broń maszynową ośrodków treningowych na Kubie, w Północnej Korei, w Algierze oraz wśród arabsko-palestyńskich fedayeen. Do ostatnich "protegowanych" Rosji Sowieckiej należą również grupy radykalnych studentów tureckich, którzy otrzymali gruntowne przeszkolenie od sowieckich instruktorów na terenie Syrii.

Algier, w którym rezydują "główne kwatery" 20 "frontów narodowego wyzwolenia" zdobył sobie ostatni smutną reputację "siedliska rewolucjonistów." Kogo tam nie ma: Partyzanci Al Fatah z Jordanu, sabotażyści z Viet Kongu, wywrotowcy z Angolii, Czarne Pantery z Eldrige Cleaver'em, swoim "naczelnym wodzem," nawet grupa separatystów z Wysp Kanaryjskich, którzy chcą się odłączyć od Hiszpanii po blisko 400 latach terytorialnej łączności. Algier zapewnia ułatwienia w wojskowym przeszkoleniu tylko nielicznym grupom rewolucyjnym. W przeważających wypadkach, Algier jest raczej bazą dla propagandowej działalności oraz politycznej agitacji, niż dla treningu wojskowego przyszłych partyzantów.

Na marginesie tego światowego eksportu terrorystów, jeden z algierskich polityków zauważył niedawno trafnie i dowcipnie: "Katolicy jeżdżą do Rzymu, muzułmanie do Mekki a rewolucjoniści z całego świata zlatują się do Algieru."

INNI PISZĄ:

Humor Etniczny

WALL STREET JOURNAL — W naszych burzliwych i niespokojnych czasach, pewna grupa kongresmanów znalazła czas, aby przypuścić atak na t. zw. "humor etniczny."

69 członków Izby Reprezentatów sponsorowało niedawno rezolucję, wyrażającą w ostrych słowach dezaprobatę Kongresu dla radiowych i telewizyjnych programów, które "obrażają, wyśmiewają, degradują, dyskwalifikują lub robią steoretypową karykaturę z etnicznych grup narodowościowych."

Wszystko w porządku. My również nie popieramy takich programów lub audycji, które to robią. Ale podczas przesłuchów, poprzedzających tę rezolucję, było widoczne, że proponowana przez sponsorów definicja programów, które znieslawiają lub obrażają uczucia grup etnicznych jest niezmiernie szeroka i raczej mało uchwytna.

Przynajmniej niektóre z tych definicji są wymierzone przeciwko humorystycznym i zupełnie nie złośliwym prezentacjom lub aluzjom do poszczególnej jednostki, która może być utożsamiona z przynależnością do jakiejś grupy etnicznej.

Pozostaje jednak niewątpliwy fakt, że Amerykanie są największą chyba w całym świecie kolekcją grup etnicznych, jakie kiedykolwiek razem zebrano i niektórzy z nas od czasu do czasu rzeczywiście mogą zrobić lub powiedzieć niezbyt mądrą lub przykrą rzecz. Jeżelibyśmy kiedykolwiek utracili zdolność lub prawo do wyśmiewania się z samych siebie i robienia sobie wzajemnych kawałów, to naprawdę będzie z nami coś nie w porządku.

W tych okolicznościach, prawdopodobnie jedynymi, z których będzie się można naprawdę pośmiać i wykpić będzie pewna grupka kongresmanów.

Pod Redakcją:
Wiesława Bielińskiego

NASZ KALEJDOSKOP

Czy "Bogowie" Byli Na Ziemi? — Nie Tylko Fantaści Lecz i Uczeni Zaczynają Pisać o Pobycie Na Ziemi Przybyszów z Innych Planet. — Fantastyczne Teorie, Że Skrzynia z Dekalogiem Była Chroniona Przed Prądem Elektrycznym.

Do niedawna tylko autorzy fantastycznych książek pisali na temat koncepcji, że niegdyś goście z innych planet odwiedzili ziemię i że oni właśnie przynieśli tu pierwsze zdobycze kultury i cywilizacji. Ostatnio zagadnieniami tymi zajęli się również uczeni i trzeba przyznać, że posiadają już wiele dowodów, które wydają się przemawiać za tą koncepcją.

Niedawno ukazała się książka szwajcarskiego uczonego Ericha von Danikena, który jest entuzjastą tej fantastycznej koncepcji. Szwajcarski uczony przekonał całkowicie swymi wywodami Aleksandra Pragłowskiego ,który w londyńskim Dzienniku Polskim napisał pełną zachwytów recenzję o książce szwajcarskiego uczonego. Nie jestem całkowicie przekonany wywodami Denikena, tym niemniej jednak zamieszczam poniżej artykuł Aleksandra Pragłowskiego, jako zarówno ciekawostkę, jak i dowód, że często fantazja graniczy z wiedzą a często również fantazja ludzka poprzedza wyniki prac uczonych.

* * *

Jestem przekonany że byli! Nawiedzali oni ziemię tysiące lat temu jeżdżąc na kosmicznych statkach pokonywujących z łatwością setki lat świetlnych. Osiadali na ziemi i cywilizowali ludzkość, która tkwiła w mrokach głębokiego barbarzyństwa. Dzięki urodziwym kobietom na ziemi mieszali się z ludnością, poprawiali rasy i pouczyli ludzi o tajnikach wiedzy, których głębia i ścisłość dziś jeszcze zdumiewa uczonych. Wynieśli się oni z ziemi dopiero po spełnieniu zadania.

Ich nakazy były bezwzględne; popierali oni silnych oraz inteligentnych a tępili słabych i niedorozwiniętych. Odlatując obiecali że powrócą, aby sprawdzić czy ich rozkazy zostały wykonane...

Powyższego dowiedziałem się od szwajcarskiego uczonego Ericha von Daniken, który napisał bardzo ciekawą książkę: —"Wspomnienia dla przyszłości, nierozwiązane zagadki przeszłości".

Autor porusza obydwa zagadnienia, ale szerzej omawia to drugie i to w sposób który zyska mu zapewne licznych współwyznawców do których zaliczam i siebie....

Twierdzi on, że zapiski z dawnych bardzo odległych czasów, których liczne fragmenty odnaleziono w różnych częściach świata, które nigdy nie miały ze sobą fizycznego związku, wszystkie potwierdzają odwiedziny nadludzi z zaświata. Południowa Ameryka, Egipt — czy Bliski Wschód wszędzie znajdujemy potwierdzenie obecności bardzo zaawansowanych inteligencji, które górowały nawet nad naszą obecną.

Oczywiście że dawna ludzkość nie mogła ani zrozumieć —ani wytłumaczyć sobie istoty sił, którą reprezentowali przybysze. Czcili ich zatem jako bogów i przekazali potomności jako takich.

Daniken wymienia w swojej bardzo źródłowej pracy setki przykładów; ilustruje je fotografiami i zupełnia opisami. Całość przemawia bardzo silnie na korzyść jego tezy.

Zapytuje on jak chcemy wytłumaczyć zagadki, które pozostawiły nam minione czasy? W imię jakiej racji chcielibyśmy tysiące jednoznacznie brzmiących podań czy choćby legend uznawać nadal jako wybryk fantazji, jako przesadę lub fałsz... Czy tylko dlatego, aby nie wypadać z schematu myślenia, do którego przywykliśmy od wieków! Ale jakie podejście jest sprzeczne z duchem postępu w nauce.

Możemy przyjąć z dużą pewnością, że nie jesteśmy jedyną inteligencją w kosmosie. Jest ich zapewne więcej i są starsze od naszej. W samej Drodze Mlecznej może ich być do 40 poszukujących pomiędzy sobą kontaktu. Ze względu na olbrzymie odległości spotkać mogą się jedynie te inteligencje, które trwają tysiąclecia.

Z "Lotu Ptaka"

W początkach 18-go wieku znaleziono w Stambule plik starych map, które należały kiedyś do tureckiego admirała Piri Reis.

Badania potwierdziły, że zostały one sporządzone przed wiekami na podstawie zdjęcia lotniczego z bardzo wielkiej wysokości. Mapy były bardzo dokładne i zawierały niektóre szczegóły kartograficzne, które na mapach nowoczesnych uwzględniamy dopiero od roku 1952.

Jak mamy wytłumaczyć powstanie tych map? Musimy się zgodzić, że sporządził je ktoś kto potrafił latać i fotografować. Chyba że odrzuciwszy tę możliwość uwierzymy w cud, że jakiś bóg dobrotliwy ofiarował je wielkiemu kapłanowi w prezencie.

W Peru istnieje miasteczko Narca. W jego pobliżu widnieje gładki pas równego terenu 60 km na 2 km szerokości. Jest on pokryty kamyczkami koloru rdzy a ludność miejscowa nazywa ten teren Pampa, pomimo że nic na nim nie rośnie. Archeologia uprościła sobie problem nazywając pasma drogami Inków, pomimo faktu, że te linie krzyżują się i nie mogą w żadnym sensie stanowić dróżni. Czym one były naprawdę? Któż to odgadnie. Być może były lądowiskiem dla astronautów z kosmosu, sporządzonym na ich rozkaz i wedle ich wskazówek.

W hinduskiej Ramajanie jest opis jak to latające maszyny poruszały się na dużych wysokościach i we wszystkich kierunkach. Dosłownie: —"Na rozkaz Ramasa wzniósł się wspaniały powóz z wielkim szumem do chmur".

W suchym mule pod miateczkiem Tiahuanaco znaleziono archaiczny kalendarz zawierający prawdziwe perły nauki: daty równi dni i nocy; astronomiczne pory roku, pozycje i ruchy księżyca przy uzględnieniu rotacji ziemi. Musimy się zgodzić, że twórcy tego kalendarza mieli cywilizację wyższą od naszej obecnej.

Opis Proroka Hesekiela

W Starym Testamencie czytamy: "W roku 30, piątego dnia czwartego miesiąca, jak znajdowałem się nad rzeką Chebar, otworzyło się nagle niebo. Z północy nadciągała zawierucha; wielka chmura otoczona błyszczącym blaskiem i nieustającym ogniem, z którego środka przeświecał błyszczący metal. Ze środka wyszły cztery postacie podobne do ludzkich: każda miała cztery twarze i cztery skrzydła. Nogi mieli proste a podeszwy podobne do stóp cielęcia.

Obok każdego tworu żyjącego leżało koło na ziemi; były one jednakie i tak wypracowane jakby jedno tkwiło w drugim. Mogły posuwać się w każdym kierunku bez potrzeby zwrotu. Jeśli żyjące postacie poruszały się to koła szły obok nich, a jak podnosiły się w górę to i koła razem z nimi. Te koła — to walec spiralny jaki jest dzisiaj w użyciu na piaskach i mokradłach".

Hesekiel opisał, że został zawołany słowami: — "Synu człowieczy, powstań na nogi, bo chcę z tobą rozmawiać". Pouczono go, że ma dbać o ład i porządek w kraju, bo jego lud jest niesforny. Mógł on dokładnie stwierdzić drgania aparatu — szum i ostry grzmot wybuchów, które towarzyszyły podnoszeniu się maszyny. Trudno przyjąć że bogowie potrzebowali aparatów rakietowych aby móc się poruszać.

Objawienia uczynione na górze Synai stanowią punkt kulminacyjny. Mojżesz otrzymał tam dyktat owych nieśmiertelnych 10 przykazań, których treść etyczna umożliwiła dalszy rozwój cywilizacji duchowej. Wiele można by na ten temat pisać. Są ślady że skrzynia, w której umieszczono tablicę z przykazaniami, była w pewnych miejscach chroniona prądem elektrycznym (śmierć Ussa!) a nawet że umożliwiała radioodbiór.

Skąd Się Wzięły Mądrości Meyów?

Daleko jest posunięta analogia zapisów wśród ludów tak od siebie odległych jak: Eskimosi, Indianie oraz Mayowie. Wszyscy wspominają o niebieskich powozach.

Eskimosi twierdzą, że ich pierwsze szczepy zostały przewiezione na północ przez bogów przy pomocy "żelaznych skrzydeł".

Indianie wspominają o "ptaku piorunie", który dostarczył im ogień i owoce. Ale najwyśmienitsi są Mayowie. Zapisali oni, że bogowie mogą wszystko rozpoznać i wiedzą o tym, że ziemia jest okrągła. Nadto celował ten lud we wszystkich obliczeniach. Pozostawili nam materiał obliczeń astronomicznych ujmujących miliony lat, a których nie można dokonać bez mózgu elektronowego.

Przykład Mayów — starczy sam jeden na to, aby zająć sobą umysły areopagu uczonych. Jakim cudem doszli oni w dawnych czasach do wtajemniczeń astronomiczno-matematycznych, które dziś jeszcze mogą rozwiązać jedynie wybitni fachowcy.

Konkluzje

Dopiero teraz kiedy my sami latamy w przestworzach, możemy poddać właściwej ocenie różnorodne ślady, które odnajdujemy w początkach naszej historii. Dawniej były one niezrozumiałe i dlatego odsuwano je na bok legendy i bajki.

Powyższe dodaje siły argumentacji pana Danikena. Uważam i ja, że nadszedł czas kiedy należy porzucić starą szkołę myślenia, poddać rewizji dotychczasowy światopogląd i uznać fakty przemawiające z dawnych opisów.

Choć byt ziemski jest w kosmosie czynnikiem miniaturowym i bardzo przemijającym fragmentem, trwa on jednak i rozwija się — jak o tym świadczy rozrost futurologii.

Naukowcy obliczają, że w roku 2250 ziemia będzie zamieszkała przez około 50 miliardów ludzi. Do tego czasu wyłoni się zapewne potrzeba kolonizowania innej planety, w celu uniknięcia przeludnienia na ziemi. Może i naszej rasie przypadnie rola astronomicznych instruktorów, którzy odegrają rolę bogów wobec ludzi zacofanych....

Czego Chcą Polacy?

Niedawno ukazał się w "Tygodniku Powszechnym" artykuł niejakiego J. T., który w klasycznej drętwej mowie obecnego żargonu Polski Ludowej wydaje się propagować ideę "dialogu", a z jego mętnych i mrocznych wywodów wygląda na to, że autorowi chodzi o swobodę informacji i opinii. Można byłoby rozsądnie przypuszczać, że artykuł występuje odważnie przeciwko urzędowemu "zamordyzmowi" policyjnej cenzurze prasy i zamykaniu ust literatom i dziennikarzom.

Ale bliższa analiza tego elaboratu, "szermierza wolnej opinii publicznej" wykazuje o jakiego rodzaju dialog chodzi i jakie są tego działalu granice.

Po stwierdzeniu jak konieczną jest swoboda informacji, autor z "niezwykłą logiką" stwierdza co następuje:

"Rozumiemy dobrze, że w konkretnej sytuacji, w jakiej kraj nasz się znajduje, w obliczu zadań, które Polska Ludowa przed sobą postawiła, władza nie może zgodzić się na dyskusję nieograniczoną, czyli na taki rodzaj dialogu który stawałby pod znakiem zapytania podstawowe założenia ustroju społecznego, politycznego i ekonomicznego, który by podważył podstawy polityki prowadzonej przez państwo".

Od biedy można jeszcze zrozumieć jakie ambicje Polski Ludowej ma na myśli autor tego artykułu, gorzej jest jednak z dalszym i już niedwuznacznie brzmiącym stwierdzeniem:

"Ogromna większość społeczeństwa, partyjni i bezpartyjni wiedzą dobrze, na jakiej ziemi i w jakim punkcie historii żyjemy, ale co więcej, wielkie cele które to socjalistyczne państwo sobie stawia są im wspólne."

Otóż tu właśnie leży monumentalna bzdura tego nawoływania do rzekomego "dialogu" i zakłamane kazanie o wspólnocie celów.

Właśnie te cele **nie są im wspólne,** bo władze komunistyczne, ubrane w eufemizm "państwa socjalistycznego" dążą do podboju świata, chcą uszczęśliwiać ludzi przemocą i narzucić im gwałtem zbankrutowaną i odrażającą ideologię totalistyczną, czasami nazywaną "naukowym marksizmem-leninizmem".

Te cele są wspólne tylko komunistycznym władcom całego bloku wschodniego. Z tymi celami społeczeństwo polskie, które nie zapomniało myśleć kategoriami tęskniących do wolności ludzi nie ma nic wspólnego.

Na taki wyreżyserowany przez reżymowych politruków "dialog" pod czujnym okiem Bezpieki, społeczeństwo polskie na pewno nie pójdzie. Tego możemy być pewni, mimo złudzeń "Tygodnika Powszechnego".

Stosunek Moskwy i Pankowa Do Gierka

Grupa rządząca ZSSR zajmuje pozycję wyczekującą wobec obecnego rozwoju sytuacji wewnętrznej w PRL. Mówi się, że Kreml "nie jest zachwycony" obecnym układem sił w PZPR i że nie jest "entuzjastycznie" nastawiony do Gierka czy Jaroszewicza. Kremlowi zależy jednak bardzo na stabilizacji w Polsce i z tego względu udziela tej ekipie poparcia. Kandydatura Moczara na szefa PZPR nie jest w Moskwie w ogóle brana pod uwagę.

Mimo przygotowań do zjazdu PZPR przypuszczano, że już przed nim dojdzie do spotkania grup kierowniczych obu partii. Początkowo oczekiwano oficjalnego przyjazdu kierownictwa KZPR do Polski. Uważano tę wizytę za niemal pewną i mówiono o niej — przynajmniej w Warszawie— zupełnie otwarcie. W marcu jednak zaczęto mówić, że nie nastąpi ona przed 1 maja.

* * *

Jak wiadomo, stosunki Gomułki z Ulbrichtem nie były najlepsze. Wielokrotnie dochodziło nawet do ostrych starć między Warszawą i Berlinem wschodnim. Po dojściu do władzy Gierka sytuacja nie tylko nie uległa zmianie ale — zaostrzeniu.

Ulbricht daje wszelkimi sposobami do zrozumienia, że wręcz "nie uznaje" nowego kierownictwa PZPR. Przede wszystkim jednak nie znosi on Moczara, którego uważa za "niemcożercę".

Wewnątrz obu partii niesnaski te tłumaczone są oficjalnie jako przejaw "pewnych różnic ideologicznych". W rzeczywistości jednak chodzi o sprawy gospodarcze.

W styczniu i lutym wymieniono na te tematy szereg not partyjno-rządowych między Warszawą i Pankowem. Bezpośrednim powodem sporów były liczne szykany ekonomiczne zastosowane w tym okresie przez NRD wobec Polski. Chodziło m.in. o przetrzymywanie polskich transportów na terenie NRD oraz stosunek władz wschodnio-niemieckich do kierownictw pracujących tam polskich zakładów.

W Warszawie mówi się, że w drugiej połowie br. ma nastąpić zmiana na stanowisku ambasadora PRL w Berlinie wschodnim.

"Na Antenie"

WIÓRA SPOD PIÓRA

ABSURDALNY SEN

Spotyka się dwóch warszawiaków na ulicy.

— Wiesz — mówi jeden—śniło mi się, że na placu przed Pałacem Kultury siedział Pan Bóg na wielkiej górze masła.

— Głupie masz sny. Przecież wiesz, że żadnego Boga nie ma.

— A masło jest?

* * *

PLAN PERSPEKTYWICZNY

W roku 1975 co czwarty obywatel Kraju Rad będzie miał auto, co dwudziesty — helikopter, a co drugi — buty.

* * *

Pytanie:

— Dlaczego pszczoły mają królową, a nie przewodniczącą rady najwyższej?

Odpowiedź:

— Bo by nie miały miodu.

* * *

KONKURENCJA

Do prywatnego sklepu rzeźniczego w Warszawie wchodzi klientka:

— Po czemu ta wieprzowina?

— 36 złotych kilo.

— 36 złotych? Pan chyba żartuje! W sklepie państwowym naprzeciwko liczą 24 złote.

— To dlaczego pani nie kupi w sklepie państwowym naprzeciwko?

— Bo akurat nie ma.

— Ach tak! Jak u mnie akurat nie ma, to ja liczę tylko 16 złotych za kilo.

Police Urge Safety For Weeks Ahead

Chicago Police are asking the cooperation of parents and motorists to help reduce the dangers to children in traffic during the spring weeks ahead.

Police Supt. James B. Conlisk Jr., said the number of traffic accidents (fatal and those with injuries) involving youngsters under the age of 10 increase during the spring with the advent of warm weather.

"We are asking parents and motorists to be alert for youngsters who will be outdoors playing for more hours now that the weather is becoming warmer," he said.

"Child safety should be a matter of family concern," Supt. Conlisk said. "Older children, as well as adult members, should teach smaller children how to behave when they are outdoors.

"Children must learn how to become street-wise as far as traffic is concerned because parents or other adults, obviously, cannot watch them every minute of the day.

"Children should be taught to watch out for cars when crossing streets and alleys. They should be taught not to dart from between cars, and that intersections are the only safe place to cross streets."

The superintendent added that parents should also caution children about playing on streets or in alleys.

Motorists were cautioned to drive slowly and to be ready to brake their cars while in the vicinity of schools, playgrounds, and residential areas where children are found playing.

Lubanski In Hall Of Fame; Four Others Are Honored

Detroit (Special)—For the first time in history a bowler was inducted into the American Bowling Congress Hall of Fame in his hometown as Detroit's great Eddie Lubanski was enshrined in special ceremonies here April 22.

Also honored were Otto Stein Jr. of St. Louis and Frank (Sykes) Thoma while Sam Levine of Cleveland and Howard McCullough, now living in Chicago but formerly a bowling firm executive stationed in Detroit, were inducted into the Meritorious Service section. Thoma and the late Stein were elected by the Hall's Veterans Committee. Thoma was on hand for the ceremonies.

Sports Turnouts Show Steep Rise

Attendance at sports events in the United States soared in 1970, with increases of more than 2 million each for horse racing, football, baseball and basketball.

A record total of 250 million spectators attended the 10 professional and college sports included in the annual survey by The New York Morning Telegraph and The Daily Racing Form.

Horse racing, with slightly more than 74 million, was listed as the box-office leader for the 19th straight year, but Leo Waldman of The Morning Telegraph said that the survey made no attempt to list figures for high school basketball, softball or school hockey.

Basketball buffs insist their sport is No. 1 with estimates for high school games ranging as high as 150 million.

Every sport except wrestling showed a sharp increase over 1969 despite uncertainties in other phases of the economy.

Thoroughbred racing drew 44.8 million and the harness tracks attracted 29.17 million. Racing's increase of 3.17 million was the largest. In 1940, racing crowds totaled only 8.5 million.

No official figures were available for automobile racing, but that sport ranked No. 2 on the basis of an estimated turnout of 42.5 million.

Football showed a total of 40.48 million, a rise of 2.3 million; professional baseball recorded 39.7 million, up 2.04 million, and basketball drew 30.3 million, an increase of 2.27 million.

Greyhound racing followed with 12.67 million, the National Hockey League with 6.45 million, soccer 4.28 million, wrestling 3.56 million and boxing 2.15 million.

In football, the breakdown showed 29.4 million for colleges, 9.53 million for the National Football League and 1.48 million for postseason games in college and pro ranks. The college total, which rose for the 16th straight year, was an increase of 6.66 per cent over 1969.

Major league baseball accounted for 28.7 million, minor leagues for 10.72 million and the World Series for 253,183.

College basketball at 1,247 institutions showed a total of 23 million. The National Basketball Association reported 4.55 million for 14 teams and the American Basketball Association 1.55 million for 1 teams both figures excluding playoff games.

Figures for high school basketball are estimated at between 100 and 150 million; according to Bill Mokray of Revere, Mass., who made the last major high school survey in 1957.

"The 1957 survey showed an attendance of 100,547,077 spectators for high school basketball", he says. "Since 1957, there are about 2.000 more high schools in the nation, with more and larger gymnasiums".

Sales Of United States Savings Bond

Sales of series E and H United States savings bonds in Cook County amounted to $20,823,785 in March. This is an increase of 27.1 percent over sales for March last year.

Illinois sales were $31,056,496 according to Clarence S. Sochowski, market director of the Treasury savings bonds division up 26.2 percent over last March.

Illinois sales represented 6.1 percent of the national total of $513,000,000 and in the first three months equal 28.6 percent of the 1971 total of $313,600,000. National sales of series E bonds—which will have been on sale for 30 years since May 1st—amounted to $488,000,000 in March the highest for any month since January 1946 and 18 percent above March 1970.

ABC Champions Enter Illinois Hall Of Fame

ABC champions Frank (Sykes) Thoma and Eddie Krems were among five bowling figures recently inducted into the Illinois Bowling Association's Hall of Fame.

Joining the pair were Joseph Fliger in the bowler's category, plus the late Leo Schueneman of Chicago and Pat Harkins of Bloomington in the meritorious service category. All three in the bowler's category are from Chicago.

Thoma, whose bowling career spanned both before and after World War I, was a member of the Brunswick Mineralites team which posted second and third place finishes in ABC tournament competition as well as winning Chicago B.A. crowns in 1920 and 1926. Thoma won the 1916 ABC all events title with 1919 and teamed with ABC Hall of Famer Hank Marino for the doubles crown with 1279 (Thomas had 658).

Krems teamed with Marvin Erickson to win the 1920 ABC doubles crown with 1301 including 666 by Krems. He also teamed with Marino in 1928 to capture the Illinois B.A. title with 1371.

Fliger, who now resides in California, is a four time Chicago B.A. doubles winner, taking his first title with John Hradek in 1923 and his fourth in 1940 with Frank Wright.

Schueneman was one of Chicago's pioneer bowling proprietors and a great booster of organized bowling by means of promoting leagues, teams for leagues and tournaments.

Harkins was recognized by the Hall of Fame board for his long service to bowling as a proprietor, sponsor and competitor.

POLPEX 1971

Daybook of America 1771 ···· 1871 ···· 1971

By CLARK KINNAIRD

Contemporary engraving of dapper C. E. Bolton, alias "Black Bart."

No. 47 Outlawry romanticized always begets outlawry. "There is no doubt that the adulation bestowed on Jesse James and his gang helped start at least twenty-five young Missourians on lives of crime," James D. Horan & Paul Sann remarked in Pictorial History of the Wild West (Crown Publishers). First among those who followed Jesse, Brother Frank, and fellow horse thieves, bank robbers, and murderers in Midwestern banditry, were the Farrington brothers, Levi and Hilary. They were headline makers in 1871 after holding up a Mobile & Ohio train in Tennessee and stealing $20,000 from an express car.

The Eighteen Seventies brought a comparable plague of highway robberies on Pacific Coast, by emulators of Tiburgo Vasquez, Canada Bill Jones, Rattlesnake Dick Baxter. The decade produced the most spectacular of stage-coach robbers, "Black Bart," the poet laureate of outlawry, so to speak. His invariable costume for banditry was a flour-sack with eye-holes and long linen-duster. Getting a surprise "drop" with a weapon on driver and whoever was "riding shotgun," his commands were throw down their guns and "the box," meaning the strong-box with bags of gold-coins or gold-dust. Each occasion, he left behind as his calling card, scrawlings of doggerel. One of many verses:

Come what will, I'll try it once,
My condition can't be worse.
And if there's munney in that box,
Tis munney in my purse.

There was $4,800 in the box on the Sonora to Milton stagecoach in California that undid him. Working on the lock at the spot, he cut his hand. In fleeing he dropped a bloody handkerchief. Officers traced its laundry mark to a dude who used a handkerchief instead of his sleeve, namely Charles E. Bolton. He looked quite respectable in dressy clothes, with gold-headed cane, showy diamonds.

"I never robbed a passenger or ill-treated a human-being," he pleaded at the trial. At the end of the sentence, he vanished—possibly into respectability—midst glorification of Jesse James, Billy the Kid, and ilk.

Z Bocznej Trybuny Sportowej

ZYGMUNT P. BOBIN

MONTREAL. — Pogoda jest wprost cudowna w Montrealu, a w górach Lauretian Mountain, gdzieniegdzie jeszcze widać śneg. Miasto jest piękne i coraz nowocześniej budowane, w czym wielka zasługa ostatniej wystawy światowej — "Expo 1970". Miasto obecnie szaleje za rozgrywkami hokeja o Puchar Sir Stanle'ya, gdyż dla sfanatyzowanych Kanadyjczyków, pochodzenia francuskiego, największym świętem sportowym jest właśnie zdobycie tego Pucharu.

* * *

UDAŁO im się to już kilkanaście razy i oni dominowali przez kilka lat w lidze zawodowej hokeja na lodzie (National Hockey League), ale po zrezygnowaniu przed kilku laty kierownika tego zespołu Toe Blake i odmłodzeniu zespołu, nie mogli się zdobyć na specjalny wysiłek, nie mając odpowiedniego zespołu, — by dojść do finałowych rozgrywek. W ostatnim jednak sezonie młodzież dojrzała w tym zespole i już obecnie znajduje się ten zespół w finałowych rozgrywkach, — Pucharu Sir Stanley'a, dając się mocno we znaki zespołowi Chicago Black Hawks.

* * *

W SOBOTĘ po południu zespół chicagoski przeprowadził odpowiedni trening na lodowisku Montreal Forum, gdzie w niedzielę rozegrano kolejne spotkanie (trzecie) w ramach finału hokejowego o Puchar Sir Stanely'a, które to spotkanie zakończył się zwycięstwem zespołu kanadyjskiego Montreal 4:2.

* * *

TRZY rekordy świata w wadze lekkiej ustanowił podczas mistrzostw Polski w podnoszeniu ciężarów dwukrotny złoty medalista olimpijski — Waldemar Baszanowski. W trójboju uzyskał 447,5 kg, poprawiając własny rekord o 2,5 kg, w rwaniu — 137,5 kg a więc lepiej od własnego rekordu o 1,5 kg, natomiast w podrzucie — 172,5 kg, uzyskując wynik lepszy od rekordu Korola (ZSRR) również o 1,5 kg. Baszanowski był bliski rekordu świata w wyciskaniu, minimalnie paląc bój z ciężarem 147,5 kg.

* * *

MIĘDZYPAŃSTWOWE spotkanie tenisowe Polska-Szwajcaria, rozegrane na kortach warszawskiej Legii zakończyło się zwycięstwem polskich reprezentantów 5:0. Rybarczyk wygrał z mistrzem Szwajcarii Sturdza 6:0, 6:4, 6:3, a Tadeusz Nowicki pokonał Werrena 6:2, 6:1, 1:6, 6:2.

* * *

PIĘŚCIARZE warszawskiej Legii wygrali w Coburgu ze wzmocnioną reprezentacją tego miasta 12:6. Występ warszawskich bokserów oglądało około 1.000 widzów.

* * *

POLSKI Komitet Olimpijski przesłał do komitetu organizacyjnego zimowych igrzysk w Sapporo wstępne zgłoszenie polskiej reprezentacji. W zgłoszeniu uwzględniono w narciarstwie biegaczki i biegaczy, skoczków, dwubój klasyczny oraz konkurencje alpejskie mężczyzn. Pominięto natomiast konkurencje alpejskie kobiet. W saneczkarstwie Polacy występują we wszystkich konkurencjach, podobnie jak w dwuboju zimowym. — Ponadto zgłoszono łyżwiarstwo figurowe. Tak więc Polska nie będzie reprezentowana na igrzyskach olimpijskich w Sapporo poza narciarstwem alpejskim kobiet również w łyżwiarstwie szybkim, bobslejach oraz w hokeju na lodzie.

* * *

W PŁOCKU rozegrano międzypaństwowy mecz bokserski juniorów Budapeszt — Warszawa. Po wyrównanych i zaciętych pojedynkach wygrała Warszawa 14:8.

* * *

W POZNANIU zakończyło się międzypaństwowe spotkanie w gimnastyce sportowej mężczyzn, Polska - NRF. Zwyciężyła Polska 279,10 : 278,50 pkt. Reprezentacja NRF okazała się jeszcze trudniejszym przeciwnikiem niż przewidywano, o czym świadczy nie tylko końcowy wynik, ale również to, że na 6 ćwiczeń w układzie dowolnym — trzy konkurencje wygrali zawodnicy NRF i trzy Polacy.

DUŻY sukces odniósł Jerzy Suchecki podczas międzynarodowych mistrzostw Rumunii w skokach do wody w Bukareszcie. Zawodnik warszawskiej Legii triumfował w konkursie skoków z trampoliiny z notą 454 pkt., wyprzedzając Rumuna, Ganea — 439,75 pkt., i Lieske (NRD) — 417 pkt.

* * *

W WARSZAWIE zakończyły się międzynarodowe zawody w pięcioboju nowoczesnym, w których obok czołówki polskich pięcioboistów startowali reprezentanci sowieckiej kazachskiej SRR. Zwycięzcą warszawskich zawodów został ostatecznie reprezentant kazachskiej SRR Osipow— 5026 pkt. Drugie miejsce zajął Peciak, a trzecie — Muhamediarow (Kazachska SRR). Lider po 4 konkurencjach Polak Skwira wypadł słabiej w biegu i spadł na 6 miejsce. W klasyfikacji drużynowej sukces przypadł również gościom — 14.855 pkt.

* * *

OSTATNIO zakończył się czteroetapowy wyścig kolarski "Szlakiem Grodów Piastowskich". Triumfatorem został Stanisław Gazda, przed swym rówieśnikiem (33 lata) Andrzejem Bławdzinem i młodziutkim Edwardem Barcikiem.

* * *

WE WROCŁAWIU rozegrano pierwszą rundę drużynowych mistrzostw Polski w strzelaniu śrutowym i turnieju o "Złoty rzutek". W klasyfikacji zespołowej w konkurencji "Trap" pierwsze miejsce zajęła Legia Warszawa - 443 pkt., przed Śląskiem Wrocław — 426 pkt., i Wawelem Kraków — 532 pkt., przed Śląskiem Wrocław — 424 pkt. Strzelcy Legii triumfowali także w konkurencji "Skeet" — 521 pkt., i ZKS Warszawa — 519 pkt. W klasyfikacji indywidualnej o "Złoty rzutek" w "Trapie" zwyciężył Smelczyński (Legia) — 192 pkt. przed Potockim (Śląsk) — 187 pkt. W konkurencji "Skeet" pierwsze miejsce zajął Wojciech Sochacki — (Legia) — 192 pkt., przed Gawlikowskim (Wawel) — 190 pkt., i Waślickim (ZKS W-wa) — 189 pkt. Wśród kobiet zwyciężyła w strzelaniu skeetowym Murańska (Śląsk) — 119 pkt., przed Kołodziejczyk (Legia) 118 pkt. W "Trapie" juniorów pierwszy był Potocki Śląsk — 141 pkt., a "Skeet" juniorów wygrał Gawlikowski (Wawel) — 144 pkt.

* * *

PO WIELOLETNICH dyskusjach Międzynarodowy Komitet Olimpijski (MKOI) zaproponował nową wersję przepisów o amatorstwie, które by ściślej odpowiadały tzw. karcie olimpijskiej i były bardziej życiowe.

* * *

WEDŁUG projektu MKOI sportowiec - amator będzie miał prawo do zwrotu kosztów podróży, kosztów zakwaterowania. — Będzie mógł otrzymywać też tzw. "kieszonkowe". Międzynarodowy Komitet Olimpijski występuje jedynie przeciwko temu, aby sportowcy - amatorzy traktowali start w zawodach jako formę zarobkowania, by wręczano im wartościowe nagrody. Zawodnicy nie powinni też zezwalać na to, aby ich nazwiska wykorzystywane były do celów reklamowych.

* * *

W KORESPONDENcyjnym głosowaniu, które przeprowadzone zostało w ostatnich tygodniach wśród 74 członków MKOI, wszyscy wypowiedzieli się za tą reformą przepisów.

* * *

WARTO przypomnieć opinię twórcy nowoczesnych olimpiad Pierre de Coubertina, który "absolutne amatorstwo" nazwał głupotą. Pisał on wówczas: "Interesuje mnie duch olimpijskiego współzawodnictwa, a nie ośmieszona angielska koncepcja amatorstwa, które pozwala zajmować się sportem tylko 'milionerom'.

* * *

W MIĘDZYNARODOwym turnieju pięściarskim w Lucernie (Szwajcaria) wziął udział w wadze muszej 13-letni zawodnik austriacki. — Jego start publiczność przyjęła — gwizdami, również i dziennikarze potępili dopuszczenie nieletniego sportowca do turnieju.

* * *

TYGODNIOWY strajk ogłosili sędziowie francuskiej ligi okręgowej na Rivierze, protestując przeciwko licznym incydentom na boiskach piłkarskich. Ostatnio jeden z sędziów został odwieziony do szpitala po znokautowaniu go na boisku przez jednego z graczy.

* * *

W RYDZE w zawodach pływackich Zofia Woynowska na 100 m st. dowolnym, wynikiem 1:03,1 wyrównała własny rekord Polski.

* * *

EUROPEJSKA Federacja Boksu Amatorskiego (EABA) utworzyła dwie nowe komisje: trenerską i młodzieżową. W skład komisji trenerskiej powołany został Polak Jan Bianga (Gdańsk) Przewodniczącym tej komisji jest V. Resko (Finlandia).

W KAMPALA (UGANDA) w towarzyskim meczu bokserskim Sowiety po wyrównanych walkach pokonały Ugandę 12:8.

Władysław Wiśniewski

Brzeżany

Na terenie województwa tarnopolskiego, zabranego Polsce po ostatniej wojnie światowej, miasto Brzeżany miało podwójne znaczenie, jako ośrodek kultury polskiej na wschodnich rubieżach dawnej Rzeczpospolitej, oraz zabytkowej polskiej twierdzy, która w XVII wieku, spełniała ważne zadanie obrony zagrożonych od wschodu ziem polskich.

W systemie obronnym, zamykającym szlaki od południowego wschodu, którymi szły najazdy na Polskę, twierdza Brzeżany, wśród ufortyfikowanych miast, jak Lwowa, Kamieńca Podolskiego,, Ostroga, Dubna, Tarnopola i Ołyki — miała duże znaczenie strategiczne, w tamtych czasach . Ośrodki obronne, rozbudowane na rozległej przestrzeni, tak były rozmieszczone, że najeźdźcy po przejściu pierwszych granicznych umocnień, napotykali na swej drodze na dalsze zapory, w postaci ufortyfikowanych miast, a jednym z nich, były warowne Brzeżany, na przedpolu których, załamywały się nieraz hordy wschodnie, w swym pochodzie na ziemie polskie.

Miasto Brzeżany zapoczątkował zamek renesansowy, — którego twórcą był hetman Mikołaj Sieniawski. Budowlę zamkową projektował, słynny architekt włoski Santi Gucci. Budowę zamku obronnego,— rozpoczęto w roku 1530 między rozlewiskami rzeki, — co wzmacniało jego obronność.

Zamek był rozbudowany i upiększony przez następców hetmana Sieniawskiego, odznaczał się między innymi, — "galerią ażurową, ze zgrabnymi kolumnami", przystawioną od strony wewnętrznej dziedzińca, oraz ozdobną bramą wjazdową. W swej krasie należał do najwspanialszych zamków kresowych. W pięknej zamkowej kaplicy, w czasach niepodległości znajdował się artystyczny nagrobek Anny Sieniawskiej, wykonany około 1575 roku, z reliefem zmarłego dziecka nad postacią leżącej Anny.

Zamek o trzech basztach, z których zachodnia skierowana była ku miastu, wyznaczając oś jego kompozycji łączącą budowlę zamkową, ratusz w centrum rynku, oraz świątynią w pierzei rynkowej. Symetrycznie, w stosunku do tej osi, zbiegały się u wjazdu na rewelin, czyli nasyp zamku dwie ulice, wychodzące z narożu trapezowego rynku. Zarys umocnień miejskich miał również kształt trapezu, którego węższy bok broniony był bastionową fortecą z początkiem XVIII wieku, a narożne bastiony dłuższego boku, wzmacniały kościół i klasztor. Na uwagę zasługuje ze względów obronnych, skomplikowany system wodny, zasilany ogromnym stawem, — oraz wprowadzenie na wzór włoski kanałów do wnętrza miasta.

Do słynnych dzieł w Brzeżanach, utalentowanego artysty rzeźbiarza z tamtych czasów, Jana Pfistera należą o bardzo poprawnych proporcjach i dużej wartości pomniki artystyczne Sieniawskich w kaplicy zamkowej.

Jeden z nich, a mianowicie Adama Hieronima Sieniawskiego, zachował śląski motyw trzech kolumn, przysłaniających leżącą postać zmarłego: drugi zaś pomnik trzech Sieniawskich z około 1641 roku, stosuje barokową zasadę architektury — potraktowanej głównie jako tło posągów. Artysta w swej rzeźbiarskiej twórczości dążył do wierności portretowej, nie pomijając mniej pięknych szczegółów w twarzach portretowanych osób. Jednakże w alergoryczne postacie cnót, czy aniołów o kształtach efebów umiał wlać wiele prawdziwego wdzięku.

Zamek brzeżański był również znany z dzieł malarstwa historyczno-batalistycznego. - Wtedy malarstwo to uprawiał Tomasz Dolabella, a za nim, jego pracownia i szkoła. Uprawiał także tego rodzaju malarstwo przybyły do Polski około roku 1684, artysta Marcin Altmonte z Neapolu. Wykonał on monumentalne płótna z bitwami pod Wiedniem i Parkanami. Zapewne ów artysta był twórcą "batalii", — dzieł malarskich na zamku brzeżańskim, z którym rywalizowały pod względem wyposażenia w tego rodzaju — dzieła, zamki: w Zawałowie Jabłonowskich i w Laszkach Mniszków.

Kompozycje takie zdobiły pałac wilanowski, a przechowują je także muzea polskie, potwierdzają popularność tradycyjnej konwencji samego układu, polegającej na wyeksponowaniu bohaterskiej postaci wodza — co zacierało niekiedy granicę między malowidłem historycznym a heroizowanym portretem.

Tradycja scen batalistycznych z naszej historii wojennej, słynnych malarzy tamtych czasów jak Tomasza Dolabelli i Marcina Altomonte, których dzieła zdobiły renesansowy zamek w Brzeżanach, trwała długo i przechodziła w XVIII wiek.

Zamek ten był znany ze zbioru dzieł o wysokiej wartości artystycznej i dziejowej, które uległy zniszczeniu w ostatniej wojnie, podobnie jak i z wielu innych ośrodków naszej kultury we wschodnich województwach Rzeczypospolitej.

Poalkoholowe Swawole Sowieckich Dyplomatów w Anglii

Londyn, (D.P.) — Policja londyńska zatrzymała w okolicy Notting Hil samochód dyplomatów sowieckich, gdy usiłowali jechać ulicą jednokierunkową w przeciwnym kierunku tamując ruch. Podejrzewano, że jeden z nich, prowadzący wóz, znajduje się w stanie nietrzeźwym.

Dyplomaci: drugi sekr. ambasady sowieckiej w Londynie, Mai Peczenkin i attache Anatol Goliakow po sprawdzeniu ich tożsamości na posterunku zostali natychmiast wypuszczeni zgodnie z imunitetem dyplomatycznym. Samochód jednak został czasowo zatrzymany.

O incydencie zostały powiadomione Home Office i Foreign Office, które przedstawiło sprawę sowieckiemu ambasadorowi Smirnowskiemu. Sowiety nie zgłosiły żadnego protestu.

"Zabawka?"

Na lotnisku w Miami zatrzymano pewnego mężczyznę, — który przewoził, zadeklarowane jako zabawki, miniaturowe pistolety. Mają one około 2 cale długości i wyrabiane są przeważnie jako spinki do mankietów, breloki do kluczyków lub szpilki do krawatów.

Jak wykazało dochodzenie, następnie próby przeprowadzone przez amerykańskie władze bezpieczeństwa, — te "zabawki" mogą ugodzić człowieka śmiertelnym strzałem. Przy próbach przestrzelono "zabawką" deskę grubości 4 cali. Człowiek może być zabity takim pistolecikiem z odległości trzech stóp.

Współpraca Komunistów z Ludowcami

Warszawa. (DP) — Nowy szef Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego Stefan Gucwa, ujawnił że w nowym, pogrudniowym klimacie politycznym PZPR i ZSL uzgodniły "dalsza współpracę" miedzy obu partiami.

W ramach tej współpracy obie partie są współodpowiedzialne za decyzje i realizację decyzji w praktyce w zagadnieniach ogólnych polityki wewnętrznej, przede wszystkim zaś w dziedzinie polityki rolnej i zaopatrzenia rynku w artykuły żywnościowe.

Witold Lemenais

Kolekcjonerzy — Potwory

W latach zwycięstw i sukcesów Wehrmachtu na wszystkich frontach drugiej wojny światowej dwaj uczeni niemieccy: dyrektor Instytutu Anatomii "Uniwersytetu Rzeszy" w okupowanym Strasburgu — prof. dr August Hirt oraz doktor nauk przyrodniczych — Bruno Beger, którego specjalnością była antropologia i który w tym charakterze brał udział w latach 1938-1939 w ekspedycji naukowej do Tybetu, wystąpili w 1942 roku z wnioskiem o sporządzenie kolekcji szkieletów i czaszek dla uniwersytetu strasburskiego. Kolekcja ta miała powstać ze zwłok więźniów obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu — ze szczególnym uwzględnieniem Żydów i typów mongoloidalnych. Inicjatywa ta uzyskała całkowite poparcie Himmlera.

Obaj uczeni byli członkami SS jeszcze przed wybuchem wojny. Obaj mieli stopień SS Hauptsturmfuehrera. — Byli również członkami Instytutu Dziedziczności "Ahnenerbe", który prowadził badania nad problemami rasowymi. Pierwszym prezesem "Ahnenerbe" był sam Himmler.

Jak wynika z tajnej korespondencji osobistego referenta Himmlera — doktora praw Rudolfa Brandta, ze Standartenfuehrerem SS Wolframem Sieversem — sekretarzem generalnym fundacji SS Wspólnota Badawczo-Naukowa "Dziedzictwo Przodków", i dyrektorem Instytutu Badań do Celów Wojskowo-Naukowych — profesorem Hirtem oraz doktorem Begerem, ten ostatni miał z jednym lub z dwoma antropologami udać się do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Tam po dokonaniu pomiarów i sporządzeniu fotografii miał spośród żyjących więźniów wybrać 150 ofiar, które odpowiadały potrzebom z antropologicznego punktu widzenia. Ustalono, że wybrani w ten sposób więźniowie pojadą następnie transportem do obozu koncentracyjnego Natzweiler-Struthof niedaleko Strasburga, gdzie mieli ulec zagazowaniu. Ich zwłoki miał niezwłocznie otrzymać prof. Hirt, aby w Instytucie Anatomii w Strasburgu poddać je konserwacji, sekcji, oddzielić miękką tkankę i spreparować szkielety. Szczegółowa instrukcja wyraźnie mówiła, że głów zamordowanych więźniów w żadnym wypadku nie wolno zranić.

Pomocnikami doktora Begera w tej akcji mieli być: doktor filozofii Hans Helmut Fleischhacker i dr Ruebel. Odpowiednie polecenia, by udzielili poparcia tej akcji i stworzyli jej wykonawcom wszelkie ułatwienia, otrzymali między innymi: Adolf Eichmann oraz komendant obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu — Rudolf Ferdinand Hoess. W imprezie tej uczestniczył również referent personalny 'Ahnenerbe' — Wolfdietrich Wolff.

W czerwcu 1943 roku przyjechali do Oświęcimia dr Beger i dr Fleischhaker. Przeprowadzenie selekcji zajęło im parę tygodni. Dr Ruebel zachorował i nie brał w niej udziału. Kierownikiem akcji w obozie oświęcimskim był dr Beger. On to i dr Fleischhacker po obejrzeniu i wyselekcjonowaniu więźniów, po dokonaniu pomiarów antropologicznych i fotografii — wybrali według własnego uznania 122 ofiary, w tym 30 kobiet oraz 6-8 osób pochodzenia środkowoazjatyckiego. — Mężczyzn umieszczono w bloku 28, a kobiety — w bloku 10 obozu oświęcimskiego.

Po okresie kwarantanny ("uczeni" obawiali się tyfusu, który panował wówczas w Oświęcimiu) w początkach sierpnia 1943 roku wybranych więźniów przewieziono do obozu koncentracyjnego w Natzweiler-Struthof. Zagazowano ich tam partiami w nowowybudowanej komorze śmierci — najpierw kobiety, a później mężczyzn. Więźniów osobiście zamordował przy pomocy gazu komendant obozu — Joseph Kramer, skazany po wojnie na karę śmierci i stracony. Zwłoki więźniów natychmiast przewożono samochodami do Instytutu Anatomii w Strasburgu i tam je magazynowano w pojemnikach z płynem konserwującym.

Zarówno Beger, jak i Fleischhacker oraz Wolff, który jako referent personalny 'Ahnenerbe' wystawiał dwom pierwszym delegacje służbowe, zaopatrywał ich w truciznę do zagazowania więźniów, w benzynę do przewożenia ofiar i transportu zwłok, filmów do zdjęć itd. — byli całkowicie świadomi, że więźniów wybranych i wywiezionych z oświęcimskiego obozu koncentracyjnego czeka w obozie Natzweiler-Struthof śmierć, aby Instytut Anatomii w Strasburgu mógł zebrać odpowiednią kolekcję szkieletów i czaszek.

Szybkie zbliżanie się wojsk alianckich do Strasburga zapobiegło całkowitemu zatarciu śladów tej wyjątkowo ohydnej zbrodni "uczonych", dokonanej z całą premedytacją. Wprawdzie prof. Hirt zwrócił się z zapytaniem do swoich przełożonych z SS, jak ma postąpić ze zbiorem szkieletów i czaszek oraz pozostałych jeszcze zwłok, jednakże przed wkroczeniem wojsk alianckich do Strasburga nie zdążył zniszczyć całej "kolekcji".

Przerażające jest, że ludzie na tym poziomie wiedzy, jak Beger, Fleischhacker, Wolff i inni — podjęli się mordowania więźniów całkiem dobrowolnie Nikt im wykonania tej zbrodni nie nakazał Gdyby odmówili swojego współudziału, nie naraziłoby ich to na żadne niebezpieczeństwo

Prof. August Hirt uchylił się przed karą — po wojnie zaginął, a według pewnych danych popełnił w dniu 2go czerwca 1945 roku samobójstwo. Sievers i dr Brandt zasiedli na ławie oskarżonych w tak zwanym procesie lekarzy przed trybunałem amerykańskim w Norymberdze. Sąd skazał ich na karę śmierci i wyrok ten wykonano 2go czerwca 1947 roku.

Rok temu przed Sądem Krajowym we Frankfucie nad Menem stanęli trzej oskarżeni o współudział w zamordowaniu 122 więźniów obozu oświęcimskiego, a to:

1) dr Bruno Beger — urodzony 27 kwietnia 1911 roku we Frankfurcie nad Menem, obecnie zamieszkały tamże i zatrudniony jako pracownik handlowy. Jest żonaty, ma 5 dzieci w wieku od 23 do 31 lat.

2) docent dr Hans Fleischhacker — urodzony 10 marca 1912 roku w Toettleben pod Weimarem, zatrudniony obecnie jako pracownik naukowy we Frankfurcie nad Menem. Jest żonaty, ma 3 dzieci.

3) Wolfdietrich Wolff — urodzony 21.V. 1913 r. w Berlinie, zatrudniony obecnie jako pracownik naukowy w Hanowerze. Jest żonaty.

Nawiasem mówiąc, w związku ze śledztwem w tej sprawie sam tylko Berger na pewien czas stracił wolność: przebywał w areszcie od 30 marca do 6 sierpnia 1950 roku. Pozostali oskarżeni po zakończeniu wojny i po krótkim pobycie w obozie internowanych spokojnie pracowali, otoczeni przyjaźnią i szacunkiem współrodaków. W 26 lat po wojnie, odpowiadając z wolnej stopy — wysłuchali wreszcie sentencji wyroku.

Jakie kary wymierzył sąd tym potworom, którzy z niebywałą premedytacją i cynizmem wybierali sobie żywych ludzi, żeby ich zamordować i z ich kości stworzyć kolekcję szkieletów?

Bergera sąd przysięgłych skazał na karę 3 lat więzienia, a pozostałych oskarżonych uwolnił od kary ze względu na przedawnienie ...

"W DOMU NIEWOLI"

Wstrząsająca książka Beaty Obertyńskiej o losach Polaków w Sowietach.

Książka posiada uzupełnienie w postaci 13 pięknych wierszy Autorki.

Blisko 500 stron.

Cena $5.00

Z przesyłką $5.50
Zamówienia prosimy nadsyłać:

DZIENNIK ZWIĄZKOWY
1201 Milwaukee Ave.
Chicago, Ill. 60622

(Na C.O.D. nie wysyłamy)

JOIN

AND SERVE

POMYSŁOWY POLICJANT przymocował kajdankami do słupa sygnalizacji świetlnej jednego z demonstrantów w San Francisco. Ciekawe jak długo ten czekał na przybycie policyjnego samochodu.

Komunikat Polskiej Szkoły Im. Gen. K. Pułaskiego

KOMITET ORGANIZACYJNY 20-lecia Szkoły Pułaskiego przystąpił w całej pełni do pracy. Powstały sekcje, w których każda ma swoje nakreślone plany i zadania. W apelu do społecznych organizacji i instytucji handlowych i przemysłowych zostały w ostatnim tygodniu złożone liczne donacje, które świadczą o zainteresowaniu Polonii rozwojem polskiego szkolnictwa. Pragniemy w swych artykułach wymienić te instytucje, które pierwsze zgłosiły swoje datki, chcąc swoim przykładem zachęcić innych.

Polish Am. Ing. Association, Firma W. H. Sapewski, "Ampol" Friendly Travel Bureau, Firma "Padors"; Byster Bros.; Org. Narodowe Siły Zbrojne; Lubiński Movers Furniture Sales; Firma sprzedaży ubrań Starsiak; "Kraków Sausage" pp. Wolanin; Helen's Market; Edmunds Foods Store Mr. Dobski; Mr. Mrs. Migała! G and R Int. Travel Bureau; R. Matuszczak; Stanisław Stawski Listr. Co., Inc.; Zioła lecznicze Dr. Michaels; Helena Wozniak Biuro wysył. Paczek; Fulco Meat Co. W. Fulton St.; Firma Cabański Pharmacy; Falcon Tr. Bureau; Eagle Jewelers; E. Howaniec F. Co.; Glaszer Pharmacy; Du Barry Enterprises; HM Bakery H. Senkowski.

Tym Firmom Zarząd Koła, Grono nauczycielskie, Komitet najserdeczniej dziękują. Będziemy się starali drogą prasy — wymieniać naszych szczodrych ofiarodawców.

"Dzień Polskiej Szkoły"

5 szkół języka polskiego połączone w jeden organizacyjny Komitet, urządza w dniu 30 maja (niedziela) w ogrodzie Woźniaka tradycyjny "Dzień Polskiej Szkoły." Komitet zaprasza do udziału całą Polonię. Początek o godz. 1 popoł. Zabawa dla młodzieży i starszych, wiele atrakcji — dla młodzieży.

Śp. Władysław Kostecki

Odszedł od nas na zawsze przyjaciel polskiej młodzieży, który w swym życiu był oddany sercem i duszą polskiej sprawie narodowej, śp. Władysław Kostecki. Urodził się 6 stycznia 1911 r. w Luszowicach pow. Dąbrowa Tarnowska. — Gimnazjum kończy w Rzeszowie. Studiuje na Uniw. Jagiellońskim, uzyskuje stopień magistra praw. W czasie wojny odbywa kampanię wrześniową w 20 pułku piechoty. W krwawych walkach — wrześniowych, jako podporucznik swoim zachowaniem się daje najlepszy przykład żołnierzom. W ostatnich dniach września — dostaje się do niewoli niemieckiej. W Oflagu II B Bros — Born wykazuje godną postawę oficera W. P. To też wśród kolegów cieszył się najlepszą opinią, w ich gronie zdobywa przyjaciół. Po uzyskaniu wolności rzuca się w wir pracy społecznej na wychodźtwie.

Jak wielu tułaczy żołnierzy udaje się na emigrację do Stanów Zjednoczonych z tym przekonaniem że będzie jednak mógł jeszcze powrócić do Kraju Ojców. Nie sądzonem mu było powrócić do Kraju. Sterany chorobą, która trawiła go przez wiele lat, odchodzi od nas w dniu 30 kwietnia 1971, zostawiając w ciężkiej żałobie żonę Krystynę, dzieci córkę Yolę, synów Marka i Tadzika, oraz stroskaną pełną żalu rodzinę.

Jako wierny syn Polski dzieciom daje polską edukację, kolejno są oni uczniami Polskiej szkoły sobotniej im. Gen. K. Pułaskiego.

Śp. Kostecki nasz druh, wzorowy Polak, najlepszy mąż i ojciec, pozostawił po sobie najlepsze wspomnienia i pozostanie w naszych sercach i przyjaciół oraz młodzieży. Niechaj ziemia, która go objęła lekką mu będzie.

Donacje Zamiast Kwiatów

Zamiast kwiatów na grób śp. Wł. Kosteckiego, złożyli na rzecz naszej szkoły małżeństwo pp. Helena i Marceli Bieńkowscy $10, pp. Irena i Bolesław Gawrońscy $15. — Zarząd Koła Rodzicielskiego dziękuje z całego serca ofiarodawcom. — Zdzisław Witt-Sikora, Ref. Inf. Pras. Szkoły.

Wady Słuchu Przeszkodą w Nauczaniu

Reading Research Fundation odkryło, że tysiące dzieci, którym nauka przychodzi ciężej i wyniki mają poniżej przeciętnych mają problemy ze słuchem. Wady słuchu uniemożliwiają im właściwe uczestniczenie w lekcjach. W związku z powyższym oferuje się bezpłatne badania słuchu obliczone na blisko 50,000 dzieci w wieku szkolnym, tj. od 5 do 18 lat. Wyniki badań są poufne, mogą jednak być podane do wiadomości rodziców na ich żądanie względnie przesłane do szkoły, w której uczy się dziecko jeżeli szkoła tego sobie życzy.

Badania odbywają się w czwartek w St. Xavier College, 103rd St. i Central Pk. 17go bież. m-ca badania będą dokonywane w Elmhurst College Union Building, 190 Prospect Avenue w Elmhurst.

Film o Marszałku J. Piłsudskim

16 maja, w Wells H.S.

Ciekawy film historyczny zostanie wyświetlony w niedzielę, 16 maja, dla uczczenia przypadającej 36-ej rocznicy zgonu Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, zwycięskiego wodza wojny polsko-rosyjskiej w 1920 roku.

Połączonym wysiłkiem Okr. 2-go i 7-go Ligi Morskiej, Niezależnego Koła SPK, Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz staraniem SPK "Wierność Żołnierska" odbędzie się pokaz dokumentarnego filmu, świadczącego o życiu Marszałka Józefa Piłsudskiego, na tle historycznych chwil, jakie przyniosły Narodowi Polskiemu prawdziwą niepodległość.

Film zostanie wyświetlony dwukrotnie w niedzielę, dnia 16 maja, o godz. 2 i 4 po poł., w Audytorium Szkoły Wells, przy zbiegu ulic N. Ashland i Augusta Blvd. Donacja na pokrycie kosztów: $1.00 — dorośli; 50 centów — dzieci. — Połączony Komitet Obchodu 36 Rocznicy Zgonu Marszałka J. Piłsudskiego.

Zaćmienie Marsa

Mieszkańcy Chicago będą mogli obserwować w niedzielę rzadkie zjawisko astronomiczne, gdy o godzinie 3.30 nad ranem nastąpi zaciemnienie planety Mars. Zaciemnienie planety przez księżyc jest podobne do zaćmienia słońca. Różnica polega na tym, że księżyc a nie słońce przesuwa się przed gwiazdą lub planetą.

Nowy, 21-dniowy księżyc przesłoni planetę do godziny 4.48. Najlepszy okres obserwowania — powiedział J. M. Chamberlain z Adler Planetarium — od 3.15 do 3.29 nad ranem, o ile pogoda będzie odpowiednia.

Instalacja Polskiego Klubu Artystycznego

W niedzielę, 16 maja, odbędzie się doroczny bankiet instalacyjny Polskiego Klubu Artystycznego, w Marina City, 300 N. State. Program, w czasie którego będą podane cocktails rozpocznie się o godzinie 5ej po południu, obiad o godzinie 6ej. Głównym mówcą będzie rektor Kolegium Związkowego w Cambridge Springs, Pa., dr. Henryk J. Parciński; mistrzem ceremoniałów radiowych i telewizyjnych, Chet Guliński.

W dniu 7 maja wybrano nowy zarząd klubu na rok 1971-72, jak następuje: Stanley Placek, prezes; Charlotte J. Wilk, 1sza wiceprezeska; Ronald T. Strugielski, 2gi wiceprezes; Lucyna Migała, sekr. wykonawcza i przewodnicząca programu; Józef Kulas, skarbnik i Romuald Hejna, sekr. finansowy. Do Rady dyrektorów weszli: adwokat Chester M. Przybyło, Rose Kwapiszewski i Helena Piotrowicz.

Nowoobrany prezes S. Placek był w czasie 2ej wojny światowej korespondentem wojennym U. S. Marynarki. P. Placek, urodzony w Chicago, otrzymał stopień Bakałarza Nauk Ścisłych i stopień Magistra Sztuk Pięknych na Uniwersytecie Illinois, Urbana.

Po rezerwacje i bilety (w cenie $9.50) prosimy telefonować do p. Lucyny Migała: 321-0119.

Msza Św. Na 40-Lecie Korpusów Pomocniczych SWAP

Do Koleżanek Okręgu I-go Korpusów Pomocniczych! Prosimy wszystkie Koleżanki do wzięcia udziału w nabożeństwie, w niedzielę, 16 maja, z okazji 40-lecia Okręgu I-go Korp. Pomocniczych SWAP. Zbiórka w mundurkach przed kościołem św. Młodzianków, 743 Armor st., przy Chicago ave., o godz. 11:30; msza św. będzie o 12 w południe. Prosimy również o liczny udział naszych Kolegów, jak i organizacji i Polonię. Po nabożeństwie — obiad w Domu Weteranów, 1239 N. Wood st., o godz. 2-ej, z krótkim programem. — S. Ladniak, prezeska; C. Organo, przew.; T. Ćwik, sekr.

Zgubiono Odznakę Na Obchodzie 3 Maja

Komendant Legionu Pułaskiego nr. 31 zagubił w czasie Obchodu 3 Maja odznakę Leg. Pułaskiego. Odznaka jest w formie krzyża, z Białym Orłem pośrodku, z białą obwódką i napisem "Naczelnik Związku Wojsk Polskich w Ameryce.

Właściciel odznaki wsiadł po Manifestacji do auta "station wagon," którego kierowca, młody mężczyzna o nieznanym nazwisku, podwiózł go na ulicę Damen.— Możliwe, że odznaka odpadła w tym aucie.

Poszkodowany zwraca się z prośbą do łaskawego znalazcy, który mógł znaleźć odznakę w aucie czy w parku Humboldta 2 maja, o łaskawy zwrot do kwatery Post. 31 Leg. Pułaskiego, 2914 W. North Ave., lub o zatelef. na nr. 227-9093. Znalazca otrzyma nagrodę pieniężną.

Przeciwni Budowie Lotniska Na Jeziorze

Rada Miejska w Evanston przyjęła wczoraj rezolucję potępiającą wszelkie wysiłki zmierzające do wybudowania nowego lotniska w Chicago na jeziorze Michigan. Plan budowy lotniska został wcześniej odrzucony przez Ogólne Zgromadzenie.

Rezolucja została opracowana przez specjalny komitet powołany do walki ze skażeniem jeziora. Przewodnicząca komitetu oświadczyła, że lotnisko przyczyniłoby się do nieodwracalnego i katastrofalnego zanieczyszczenia jeziora. Ponadto hałas roznosiłby się w wodzie znacznie lepiej i szybciej, zakłócając życie okolicznych mieszkańców.

Trzeci Przywódca Demokratów u Mayora

Trzeci już potencjalny kandydat na demokratyczną nominację na urząd Prezydenta Stanów Zjednoczonych złożył wizytę Mayorowi Daley w okresie 10 dni. Pierwszym był sen. E. Muskie, który był na Obchodzie 3-Majowym głównym mówcą i odbył rozmowę z Mayorem. Drugim był sen. Edward Kennedy (D-Mass.), który odbył inspekcję warunków w domach opieki w Chicago. Obecnie trzecim jest sen. Henry M. Jackson (D-Washington), który powiedział, iż przedyskutował kilka politycznych problemów z Mayorem Daley, ale dyskusje te nie dotyczyły bezpośrednio jego kandydatury.

Mayor zapytany na konferencji prasowej o czym dyskutował z sen. Muskiem i sen. Kennedy, oświadczył, iż który z nich otrzyma nominację, przypuszczalnie wygra.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat i wujek nasz, ś.p.

Jan Bryk

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 9go maja, 1971 roku, o godzinie 6:30 rano, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12go maja, o godzinie 10:00 rano, z zakładu pogrzebowego pnr. 7710 W. Addison, do kościoła Our Lady Mother of the Church, a stamtąd na cmentarz Maryhill na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Renard, bracia; **Agata Maday i Regina Kraleska,** siostry; siostrzeńcy, siostrzenice, bratanki i bratanice; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się: Schielka Funeral Home, Telefon NA 5-3444.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza, ś. p.

Paulina Korkos

(Z DOMU FRYCZEK)
córka ś. p. Józefa i Anny

Członkini Tow. Polek św. Jadwigi Nr. 357; Tow. Białego Orła Gr. 2727 ZNP. i Kółko Im. Kaz. Brodzińskiego Gr. 962 ZNP.; po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 8go maja, 1971 roku, wieczorem, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 12go maja, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego pnr. 1758 West 51-sza ulica, do kościoła Św. Jana Bożego (Msza św. o godzinie 10-ej rano), a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, mąż; **Harriet (Józef) Oprzendek, Lorraine,** córki i zięć; **Jan Fryczek,** brat; oraz liczna rodzina w Polsce.

Pogrzebem zajmuje się: — Boldyga Funeral Home. Telefon: — PRospect 6-1110.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i teść nasz, dziadek mój, brat i szwagier nasz, ś.p.

Stanisław (Stanley) Boryca Sr.

(MĄŻ Ś.p. STEFANII (STELLA) Z DOMU TARSA)
(ojciec ś.p. Johna, brat ś.p. Walter, ś.p. Joseph i ś.p. Peter, szwagier ś.p. Stanley Tarsa)

nagle pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 8go maja, 1971 roku, w starszym wieku.

Pogrzeb odbył się we wtorek, dnia 11go maja, o godzinie 10:00 rano, z Montclair Funeral Home, pnr. 6901 W. Belmont Ave., do kościoła St. William (Msza św. o godz. 10:30), a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha na parcelę familijną.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Stanley Jr. (Frances), Stephen, Elizabeth (Joseph) Bielawski i Sylvia, synowie, córki, synowa i zięć; **Deborah Boryca,** wnuczka; **Louis (Eva) i John (Stella),** bracia i bratowe; **Wiktoria Kurtyka, John (Jean) Tarsa i Caroline Tarsa,** szwagrowie i szwagierki; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmował się Montclaire Funeral Home. Telefon NA 2-9300.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza, śp.

Helena Gara

(z domu Kozubal)

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 7-go maja 1971 roku, po południu, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 12-go maja, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Demnicki Funeral Home, pnr. 3630 W. George St. (Central Pk. blisko Milwaukee Ave.), do Our Lady of Fatima, kościoła misyjnego, a stamtąd na cmentarz Maryhill, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Ryszard (Lucia), Joann Stockman,** syn, córka i synowa; **Józef, Paul, Maria i Veronica,** wnuki i wnuczki; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się: Ryszard J. Demnicki. Telefon: 772-6630.

(10, 11)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza ciocia nasza, ś.p.

Anna Kosnick

(z domu KUJAWA, żona ś.p. Franciszka)

Czł. Tow. M. B. Częstochowskiej Oddz. 67 Macierzy Pol. i Tow. Polek Św. Anny Nr. 265 Z.P.R.K. przy par. Św. Jacka, po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 10go maja, 1971 roku, o godzinie 3:55 nad ranem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12go maja, o godzinie 9ej rano, z zakładu pogrzebowego pnr. 5774-76 W. Lawrence Ave., do kościoła St. Robert Bellarmine, a stamtąd na cmentarz Św. Józefa na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Siostrzeniec i siostrzenice — wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się: Kowachek Funeral Home, Telefon 545-3800.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza, śp.

Helena Gara

(z domu Kozubal)

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 7-go maja 1971 roku, po południu, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 12-go maja, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Demnicki Funeral Home, pnr. 3630 W. George St. (Central Pk. blisko Milwaukee Ave.), do Our Lady of Fatima, kościoła misyjnego, a stamtąd na cmentarz Maryhill, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Ryszard (Lucia), Joann Stockman,** syn, córka i synowa; **Józef, Paul, Maria i Veronica,** wnuki i wnuczki; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się: Ryszard J. Demnicki. Telefon: 772-6630.

(10, 11)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziadziuś, syn, brat i szwagier nasz ś.p.

Tadeusz Dybek

(syn ś.p. Antoniego)

Czł. Tow. Dzwon Zygmunta Gr. 1979 Z.N.P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 9-go maja, 1971 r., rano w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 12-go maja, o godzinie 8:30 rano z zakładu pogrzebowego pnr. 1718 West 48-ma ulica do kościoła Queen of Martyrs (3550 West 103-cia ulica), a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na parcele familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Florentyna z domu **Matykiewicz,** żona; **Barbara** i **Dennis (Patrycia)** córka, syn i synowa; **Kimberly,** wnuczka; **Antonina, Dybek,** matka; **Irena (Emil) Lassa, Blanche (Raymond), Susko** i **Gabriela (Tadeusz) Wach,** siostry i szwagrowie wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek A. Kozera Telefon YArds 7-3383.

(10, 11)

NOWY BOSS — Krążące od pewnego czasu pogłoski o ustąpieniu ze stanowiska szefa rządu komunistycznego w Niemczech Wschodnich Waltera Ulbrichta zostały ostatecznie potwierdzone faktem. Stanowisko 1-go sekretarza Partii Komunistycznej objął 58-letni Erich Honecker (u dołu). Zmiany w polityce rządu są raczej wykluczone. Honecker reprezentuje ten sam typ twardego reżymu.

POLSKIE PROGRAMY RADIOWE W CHICAGO NADAWANIA CODZIENNIE

"GŁOS POLONII"
WOPA—1490 KC
Codziennie
od 4:30 po poł.
i od 5:30 wieczorem
W Soboty 4 - 6:30 wiecz.
pp. Mgr. JÓZEF I SŁAWA MIGAŁOWIE—Właściciele
p. DIANA MIGAŁA-CIHAK
Kierowniczka

GODZINA SŁONECZNA
LIDII PUCIŃSKIEJ
Stacja WEDC
7 dni w tygodniu
8:30 - 9:30 rano

"KAWALKADA"
Stacja WOPA
Codziennie o 1, 3:30 i 6:30 oraz o 8-ej wiecz.
Dr. W. SIKORA
Producent i Właściciel

ROBERT LEWANDOWSKI
Stacja WSBC—1240 KC
Codziennie 7 - 8:30 rano
2 - 3 po poł. w niedziele
ROBERT LEWANDOWSKI
Właściciel

"TONY PIEŃKOWSKI Show"
Stacja WTAQ—1300 KC
Codziennie 9:35 - 10:00 rano

"GODZINA MIĘDZYNARODOWA"
Stacja WTAQ—1300 KC
Sobota 6:35 - 7:30 wiecz.
JADWIGA i ANTONI PIENKOWSCY, Kierownicy

"POLSKA W MUZYCE, PIEŚNI i SŁOWIE"
Stacja WOPA
Codziennie od 12 w poł. do 12:30 po poł.
ADAM GRZEGORZEWSKI
Kierownik i Zarządca

"PORANNY DZWONEK"
Stacja WOPA
Codziennie
od 6:30 do 7:30 rano
Sobota 11 - 11:30 rano
Niedziela 1 - 2 po poł.
MICHAŁ PRZEMYSKI
Kierownik

POLSKI PROGRAM W CHICAGO
Nadawany Cztery Razy w Tygodniu

"KŁOPOTY SIEKIERKÓW"
Stacja WOPA—1490 KC
W Każdy Wtorek, Środę, Czwartek i Piątek
7 - 7:30 wiecz.
Kierownik
BRONISŁAW ZIELINSKI
Anonserzy
PELAGIA i BRONISŁAW MROZOWIE

Czesław Jeśman

Swojskie Piekło

"Skąd ja go znam? — zastanawiał się inżynier. — Skądś go pamiętam . . .

"Aż którejś nocy, gdy nieludzkie wycie zza ściany obudziło go i przerażony nasłuchiwał, spocony nagle ze strachu, wyszła mu ze wspomnień niespodziewanie twarz klucznika, przylepiona do granatowego munduru przodownika Bugaja".

Od tego rodzaju asocjacji roi się w antypowieści Chciuka*): nie ma bohaterów, nie ma czarnych charakterów. Oprawcy są w gruncie rzeczy, jeszcze bardziej żałośni od katowanych przez siebie ofiar. I jedni i drudzy wyrastają z tejże samej gleby, z tego samego poszycia, łopianów, ostów i pokrzyw, nieuniknionych w każdym lesie.

Ciągłość tzw. "służb bezpieczeństwa" jest zresztą zjawiskiem ogólnoludzkim a nie szczególnie, i odrażająco, polskim. Tak np. któżby dziś pamiętał, iż granatowe czapki z czerwonym otokiem, "dumny mundur NKWD" — jak to parę lat temu pisał parszywy moskiewski "Ogoniok", tygodnik ilustrowany o masowym nakładzie, przynoszący swoim poziomem hańbę nawet sowieckiemu kontekstowi literackiemu i, pożal się Boże, artystycznej grafice — wywodzą się z kolorów herbowych hr. Benckendorffa, szefa groźnego III oddziału osobistej kanceraii Mikołaja I? A jednak tak jest. Cesarski poprzednik NKWD, żandarmeria, w teorii człon kawalerii cesarstwa, nosiła barwy swojego założyciela i organizatora. Podobnie jak siwoniebieskie płaszcze mundurowe, ulubiony kolor i cesarza i jego faworyta i zausznika.

W roku 1921, po krwawym zgnieceniu powstania marynarzy Kronsztadu, Lenin i jego szajka nie byli w stanie opanować własnymi siłami anarchii wzdłuż Wołgi. Dzierżyński i jego sadyści byli przeładowani "robotą", likwidowaniem "bielogwardziejszczizny" i burżujów. Jak zawsze, i tym razem Lew Trockij, przestępca jak i inni ale o ileż bardziej inteligentny, uratował "wielką październikową". Po prostu zawerbował do pracy niedobitych w obu rewolucjach, lutowej i październikowej, specjalistów żandarmów. Spisali się tak dzielnie, iż nie tylko groźny wrzód został wypalony ogniem karabinów maszynowych, najpewniejszej broni — bo w pewnym względzie "bezosobowej" — przy masowych egzekucjach, ale NKWD czyli "Czeka" została przeszkolona przy tej okazji z bandy rozbestwionych zabójców w sprężyste narzędzie odgórnie kierowanego terroru. W nagrodę ekszandarmów nie tylko wcielano do nowej odmiany rosyjskiej tradycyjnej "opriczniny", ale zezwolono im na noszenie dawnych kolorów. Rozciągnięto je na całość służby.

*) Andrzej Chciuk — "Towarzysze z bezpieczeństwa". Powieść, daj Boże, historyczna. PolskaFundacja Kulturalna, Londyn 1970.

* * *

Urząd bezpieczeństwa w Polsce, klinicznie uchwycony przez Chciuka w pierwszym, formatywnym okresie jego istnienia, nie miał żadnej ciągłości mundurowej z "policją grannatową". Była ona zbyt skompromitowana współpracą z Niemcami podczas okupacji. Sowiecki okupant czy to polskiej czy rosyjskiej narodowości, był agresywnie "polski" w swoich zewnętrznych oznakach: "Krzyż Grunwaldskij", sztywne kwadratowe czapki, zbyt ostentacyjne w porównaniu z przedwojennymi wzorami, znienawidzone przez "zdradzieckich towarzyszy" jako "durackije konfiedieratki". Szwadron tzw. 'szwoleżerów Bieruta" konnej eskorty od wielkiej parady, ostatni raz przecwałował Alejami Ujazdowskimi w kierunku Belwederu w grudniu bodajże 1949 roku przy intronizacji marszała Rokossowskiego. Byto to prymitywne mydlenie oczu, jak autentyczni księża i cokolwiek surrealistyczni "kapelani Polskiego wojska ludowego" z "naczelnym dziekanem" (biskupa nie doszukano się na zaszczyt) na czele.

W bezpiece za to pozostali ludzie. Sowieciarze byli, nadzorowali i kierowali, ale świnili się i katowali Polacy. Koneserzy zagadnienia od strony odbiorcy są na ogół zgodni iż Polacy w UB byli gorsi od Rosjan czy Ukraińców.

Przypomnienie tych wszystkich realiów jest nieodzowne dla właściwego zrozumienia nurtu naracji Chciuka.

Od czasu kiedy Gletkin, 'Neanderthal reolucji", przesłuchiwał na stronicach Koestlera jej "bohatera" i idealistę Rubaszowa, schemat powieści katowsko-kryminalnej ustalił się. Akcja uwięzionego albo jego więźniów. Tło i poboczne wątki, nie tyle służą do naświetlenia sylwetek protagoinstów opowiadania, co dla odciążenia monotonii. Bo ostatecznie, co mogło dziać się pomiędzy przesłuchiwaniami, w życiu, a nie na kartkach książki? Katowani więźniowie dołapywali się oddechu na śmierdzących pryczach, a ich dręczyciele włączali się w życie "normalne" pod stale rosnącą czapą nerwowego napięcia i wyczerpania. Sadyści cierpieli na przesyt, skąd wyzwolenia można było szukać jedynie poprzez lufę rewolweru samobójcy.

Chciuk pod tym względem jest wierny autentykowi. Major Orłowski z UB, i partyjny ideowy komunista inżynier Jarkowski, jego ofiara, postępują akurat tak właśnie, bo po prostu inaczej nie są w stanie postąpić. Wynika to chociażby z takich wspomnień, a nie beletrystyki, jak pamiętnik Alfreda Londona. Ale artyzm Chciuka polega na tym, iż z góry przesądzony wynik bzdurnych dochodzeń — zamordowanie inżyniera przez ubeka — bynajmniej nie jest ani końcem ani szczytowym punktem antypowieści. Punktu szczytowego nie ma. Pozostaje absurd.

Bezgraniczne świństwo rozlewa się coraz szerzej i wsiąka coraz głębiej. Coraz to nowi ludzie wciągani są w ruchome piaski krwawego koszmaru, gdzie w gruncie rzeczy o nic nie chodzi, bo nie istnieje podział kategorii: "radziecki towarzysz" pułkownik Badura, krewni Orłowskiego, ksiądz Kwolek, partyzant z przypadku, porucznik bezpieki Sobek, jacyś przypadkowi ludzie; dziesiątki ich.

I tu polski pejzaż jest niezafałszowany:

"Kazimierz stał się po wojnie na nowo miejscem rendezvous artystów i literatów, dyplomatów i aktorów, snobów i dygnitarzy, było tu teraz gwarniej niż przed wojną. Na murach, ławkach i na poręczach rowerów siedzieli, lub oparci o ścianę domostw stali młodzi ludzie, tkwili nieruchomo i jak gdyby zamarli w posągi mieli prawie wszyscy jednakowe twarze kogoś widzianego już niejednokrotnie. W zimie tych ludzi było zwykle mniej, nosili wówczas lśniące oficerskie buty z cholewami i bryczesy, kurtki z futerkiem i kapelusiki z zielonym piórkiem ze wstążką w tyle kapelusza. W lecie natomiast byli odziani zazwyczaj w granatowe garnitury, nowe półbuciki i czerwone krawaty, pod ciemnymi okularami przeciwsłonecznymi mieli jakieś niemrawe i wątłe wąsiki

To nie jest upiorny kraj wyobraźni. To nie są rekwizyty obraźni. To jest przerażająco prawdziwy obraz PPR pierwszego okresu, kiedy wiać zaczęli dopiero co bardziej trwożliwi intelektualiści, biadolący potem o "ketmanie", kiedy już raz znaleźli się na wolności i widzieli iż w stężonej atmosferze zorganizowanego strachu nie zdołaliby wytrzymać przy wszystkich honorach i szacunku, jakimi ich pobito porządnie w bezpiece "pour encourager les autes", mimo iż przez dobrych parę lat przed tym składali się w czworo, udowodniając nieuchronność "konieczności historycznej". Dostaliby zawału serca.

Napisałem na początku, iż "Towarzysze z bezpieki" są antypowieścią, traktatem o polskiej odmianie idiotyzmu i okrucieństwa będących jednocześnie i środkami do celu i celem samym w sobie. Jest to niepełne określenie. W koszmar jest wplecione opowiadanie o pierwszej miłości inżyniera Jankowskiego, o przedwojennej komunizującej inteligencji, trochę o brygadach międzynarodowych w Hiszpanii.

Przy wielkiej oszczędności słów, przymiotników i stronic epizod jest wyjątkowo udany, prawdziwy i wzruszający. Chciuk musiał z siebie wyrzucić koszmar "bezpieki"; jednocześnie ukazał się, być może przypadkowo, mały klejnot uczucia bez czułostkowości i erotyki bez pornografii. Piękne osiągnięcie.

* * *

Potknięcia autora w ciągu długiej i złożonej narracji są nieliczne. Jego postacie ciągle "mruczą" albo "szepczą". Za dużo jest "zasadniczych" rozważań. Mówi w nich raczej autor, aniżeli "jego" ludzie. Zupełnie nie rozumiem dlaczego pułkownik Bandura ma być "hrabią"? Po pierwsze, raczej "ekshrabią", po drugie nie jest jasne czy jest, względnie był, polskim czy rosyjskim arystokratą z pochodzenia. Mówi z rosyjskim akcentem, ale dlaczego wobec tego miał posiadłość nad granicą polską? Tak przynajmniej wynika z treści. Polska arystokracja wydała w ciągu ostatnich 30 lat bardzo niewielki kontyngent szuj do bezpieki. Tym razem Targowica była po pierwsze inteligencka, a po drugie robotniczo-chłopska. W NKWD żaden rosyjski ekshrabia nie utrzymałby się do 1945 czy 1946 roku. "Wyczyszczono" by go jeszcze za Jeżowa. Dwóch hrabiów tylko utrzymało się na sowieckim swieczniku do śmierci naturalnej: pisarz Aleksiej Tołstoj i pułkownik cesarskiego sztabu generalnego i "kawalergard", onże generał-major czerwonej armii, Ignatjew.

Dziennik Polski — Londyn

Panna Marianna Płci Męskiej

Działo się to niemal pół wieku temu — pisze "Dziennik Łódzki". — Chrzczono wtedy noworodka płci męskiej. Lecz czy rodzice i chrzestni wcześniej rozpoczęli uroczystość czy też kościelny nie dosłyszał . . . dość, że chłopcu dano na imię Marianna. Dziecko rosło, mężniało i właściwie nikt nie zwróciłby uwagi na nadmiar dwu liter, gdyby nie fakt, że — jeszcze przed wojną — dyrekcja gimnazjum męskiego, odmówiła przyjęcia nowego ucznia, kierując go do gimnazjum . . . żeńskiego.

Wtedy to dopiero zorientowano się w pomyłce i podjęto gorączkowe starania o przywrócenie chłopcu należnej mu płci. Sąd sprawę zbadał, odpowiedni dokument do kancelarii parafialnej wpłynął . . . Ale to jeszcze nie koniec. "Marianna" ożeniła się, stała się ojcem dziecka. Potem — jak to w życiu bywa — rozwiodła się i ożeniła się ponownie. Przy jakiejś jednak znowu okazji, wydało się, że tamto przedwojenne "sprostowanie" gdzieś się w urzędzie stanu cywilnego zawieruszyło i Marian nadal urzędowo jest Marianną".

Wodociągi z Czasów Kazimierza Wielkiego

Warszawa — Główną przyczyną powstania osuwiska w Sandomierzu była awaria sieci wodociągowej. Z pękniętej rury wyciekała woda, którą nasiąkało podłoże (less), powodując osuwanie się ziemi i zapadnięcie jezdni. Sieć wodociągowa została już naprawiona, cały teren zabezpieczono. Należy znaznaczyć, że sieć wodociągowa w Sandomierzu należy do najstarszych w kraju. Pierwszy wodociąg został wybudowany w Sandomierzu za czasów Kazimierza Wielkiego, o czym świadczą odkopane fragmenty drewnianego rurociągu. Przewody wodociągowe wykonane były z twardego drzewa i zakopane w ziemi na głębokości ok. 2 m. Punkty odbiorcze nie posiadały kranów, lecz proste przepustnice, zwane szubieniczkami. Budowa wodociągów u w a r u n k o w a n a była wówczas otrzymaniem przez miasto pozwolenia wydanego w formie przywileju królew-

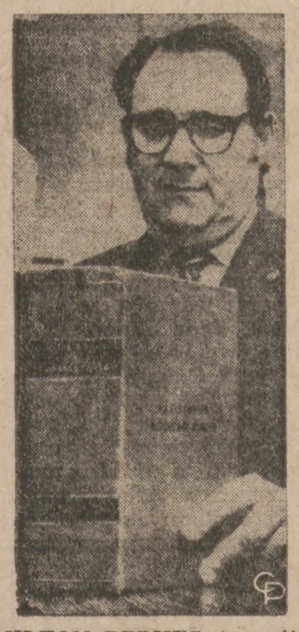

MILTON BERKES (na zdjęciu), członek stanowej Izby Reprezentantów Pensylvanii, demokrata, oświadczył — iż przygotowuje wniosek obalenia stanowiska powiatowego koronera. W zamian proponuje on utworzenie specjalnej komisji medycznej. Zatwierdzenie nowej ustawy wymagałoby zniesienie blisko 70 przepisów prawnych.

"OSTROŻNIE Z OGNIEM" — napis ten umieszczany na cysternach i ciężarówkach przewożących paliwo, olej czy inne wytwory naftowe nie jest czczym ostrzeżeniem. W Roseburg, stanęła w płomieniach ciężarówka należąca do standard Oil Co. Ogień opanowano dopiero po kilku godzinach. Niestety, w wyniku eksplozji śmierć poniósł kierowca pojazdu.

Narkomania Jest Największą Plagą Armii U.S. w Wietnamie

Drugą Są Skryte Mordy Przełożonych

Źródła kongresowe potwierdzają doniesienia prasowe o pogłębianiu się i poszerzaniu dwóch plag panujących wśród żołnierzy amerykańskich w Wietnamie — narkomanii i gangsterstwa, objawiającego się w skrytym mordowaniu zbyt wymagających dowódców lub nielubianych kolegów. Te ostatnie akty nazywane są 'fraggings", a słowo to pochodzi od "fragmentation grenade" — granatu fragmentacyjnego lub rozpryskowego, który najczęściej służy jako anrzędzie bratobóxczego mordu lub zastraszenia.

Wzrastająca Fala

Według senatóra M. Mansfielda (D-Mont.) liczba "fraggings" wzrosła dwukrotnie w tym roku w porównaniu do ubeigłego, w którym zanotowano 209 tego rodzaju wypadków, nie zawsze zresztą śmiertelnych, zwłaszcza jeśli intencją zamachu było zastraszenie. Nie zawsze też ofiarą zamachu padła osoba przeciwko której był wymierzony — często zupełnie postronna. A ponieważ 'fraggings" zdarzają się najczęściej na tyłach lub w bazach, gdzie dyscyplina jest słabsza, a różne pretensje, słuszne lub urojone, są silniejsze, niektórzy dowódcy po zakończeniu akcji bojowych rozbrajają swych ludzi, przede wszystkim z granatów.

Obserwatorzy przypuszczają, że do wzrostu liczby "fraggings" przyczyniają się frustracje związane z niepopularną wojną, zwiększone tarcia rasowe i powszechne używanie narkotyków przez żołnierzy. Jeśli o tę ostatnią plagę chodzi, to niestety jest ona nagminna wśród Amerykanów. Według raportu dwóch kongresmanów: M. F. Murphy'ego (D-Ill.) i R. H. Steel'a (R-Conn.), którzy te sprawy ostatnio badali na miejscu — 10 do 15 procent amerykańskich żołnierzy w Wietnamie, którzy zażywają heroinę, wstrzykują ją sobie do żył, a reszta pali ją lub wącha, uważając, że w tej formie nie powoduje nałogu.

Łatwa Do Nabycia

Jednakowoż, zdaniem kongresmanów, heroina sprzedawana w Wietnamie jest tak czysta i silna, bo 94—97-procentowa, że palący ją lub wąchający będą musieli po powrocie do Stanów Zjednoczonych, gdzie jest osłabiana dożył. "Ci ludzie są już bez wątpienia nałogowcami" — powiada raport kongresmanów Murpy'ego i Steel'a i szacuje ich na co najmniej 30,000.

Najgorsze, że heroina w Wietnamie jest nie tylko silna ale tania i łatwo dostępna. W czasie krótkiego spaceru po Sajgonie dziewięciu różnych sprzedawców, w tym małe dziecko, oferowało kongresmanom morfinę. Zwrócili oni też tam uwagę na fakt, że zainteresowanie handlarzy narkotyków budzą głównie żołnierze amerykańscy, narkomania bowiem wśród młodzieży wietnamskiej jest zjawiskiem bardzo rzadkim.

Gwiazda Polarna

Kanarek Dla Nixonowej

Washington (UPI). Prezydent Nixon z córkami Julie i Tricia obdarzył panią Nixonową żółtym kanarkiem w bambusowej klatce, dla upamiętnienia Dnia Matek. Nixonowie spędzili niedzielę popołudniu na jachcie prezydenckim "Sequoia" pływając po rzece Potomac.

★ PRACA MĘSKA

▸ DISPATCHER ◂
Opportunity is knocking if you have the ability to handle truck driver. You must be knowledgeable with dispatch procedures and know the city and outlying areas. Excellent opportunity for the right person.
Our company offers excellent group insurance and yearly bonus.
Salary commensurate with background.
PLEASE CONTACT
Mr. A. Galassini
758-4411
Interview Mon. thru Fri.
8 A.M. to 4:30 P.M.
Clark Transport Company, Inc.
Route 30 and
Glenwood Dyer Rd.
Chicago Heights, Ill.

SPRING FITTER
Thriving Western Michigan auto-truck spring shop, immediate opening. Good salary, bonus with excellent working team. Moving expenses. Related experience considered.
Call Collect
616-243-2131

HANDYMAN
Lite Work
Full time, 5 day week. Must be dependable and sober.
Call MRS. KELLY
647-8844
Weller's Motor Lodge
Niles, Ill.

INSURANCE SALESMEN
Need 3 debit agents, experience helpful but not essential.
We will train you. Car necessary.
Salary and commission.
Interviews 9 a.m. to 1:30 p.m.
9405 S. Ashland Ave.
445-2600
5125 W. 5th Ave., Gary
219—949-1800

GLASSMAN
Exp. in shop and field for South side glass shop.
721-2121

Janitorial Contractor
Needs 5 Men To Work
4 Hrs. a Night
Between 12:30 A.M. - 12 Noon.
Select own hours. 6 nights a week.
484-1911 for Information

REPAIRMAN
Cleaning and Repairing Speakers.
ALSO ASSORTED DUTIES.
Experience heplful but not necessary.
5 day — 40 hrs week.
Good benefits. Prefer man over 50.
Must apply in person.
WALDOM ELECTRONICS
4625 W. 53rd St.

JANITOR and light maintenance for near Loop office and plant. Steady, full time. Call 337-5500 Monday - Friday 9 A.M. to 5 P.M.

★ Pomoc Domowa

SPRZĄTACZKA potrzebna do małżeństwa raz w tygodniu, trochę angielskiego, północny-zachód.
267-4220

POTRZEBNA kobieta do pomocy matce w opiece nad dziećmi, zamieszkać. Znajomość jęz. ukraińskiego mile widziana.
815—723-3307

★ PRACA ŻEŃSKA

COOK
St. Lawrence Monastery
77th and Central
GL 8-6900

GIRL to learn art. 549-3746. — Evenings from 8-10.

★ PARCELE

PARCELA NA PÓŁN.-ZACHODZIE
10 akrów w okręgu farmerskim przy bitej drodze. Pieszy dystans do szkół i miasta. Na inwestycję lub emeryturę. $1,850 za akr. Dokonałe raty.
231-1025

★ KONTRAKTORZY

Zróbcie Raz — A Dobrze !
Roboty ciesielskie, obicia, dachy, fugowanie, kanalizacja, cementowanie, podpory, malowanie, rynny
KOMPLETNE PRZERÓBKI !
Reperacje, wewnątrz i zewnątrz.
Od kominów do piwnicy !
w mieście i poza miastem.
489-5000

★ RUMMAGE SALE

RUMMAGE SALE
St. John's Lutheran Church
1235 Wilmette Ave.
Wilmette
CZWARTEK, 13 MAJA,
7 RANO do 5 PO POŁ.
Darmo transport
ze stacji "L" Linden.

RUMMAGE SALE
MOUNT OLIVE LUTHERAN CHURCH
3850 North Tripp
THUR., MAY 13,
7 p.m. 'til 9 p.m.
FRI. MAY 14,
2 P.M. 'til 9 p.m.
Public Invited.

RUMMAGE sale w Joyce United Methodist Church, 2040 W. Byron St., w czwartek, 13 maja 1971 r., od 8 rano do 7 wieczorem.

★ MILWAUKEE, WIS.

★ PRACA ŻEŃSKA

NIGHT CLEANING WOMAN
12 midnight to 8 A.M. $2 hour plus fringe benefits.
Apply in person after 2 P.M.
PIECES OF EIGHT
550 N. Harbor Drive
Milwaukee, Wisc.

★ AUTA

'69 PONTIAC —
774-8210 — 334-2558

★ NAUKA JAZDY AUTEM

Najstarsza Polska
SZKOŁA JAZDY AUTEM W CHICAGO
ST. JAWORSKIEGO
SKRÓCONY
3-dniowy kurs jazdy autem i egzamin w języku polskim.
ZAPISY CODZIENNIE
od 9 rano do 8 wieczór
Telefony:
685-3344 — 685-4326
Cosmopolitan Driving School
4501 N. Milwaukee Ave.
Uczymy również młodzież 16 i 17 letnią.

★ DOMY

PRZEZ WŁAŚCICIELA 2x4, po 2 sypialnie w każdym, 3800 na zachód—3200 północ, wyremontowany wewnątrz, 30 stóp parcela, garaż na 2 auta — NE 1-5286.

2 MIESZKANIOWY murowany, 2x5, nowoczesne kuchnie i łazienki, garaż na 2 auta. 4826 W. Barry Ave. $32,900. Tylko za umówieniem: 725-1839.

WŁADYSŁAWOWO
Blisko
Kościoła Parafialnego
Murowane 2 piątki. Budynek czysto utrzymany z nowoczesnymi urządzeniami. Piwnica i garaż. Cena do uzgodnienia.
Żądają $47,500.
BUDA REALTY
2990 Milwaukee Ave.
Tel. 486-6363

Według Ankiet Harrisa Sen. Muskie Najpopularniejszym Kandydatem

Według ostatnich badań opinii publicznej przez urząd Harrisa sen. Edmund Muskie, D-Maine, powiększył różnicę głosów prowadząc przed prez. Nixonem w stosunku proc. 47 do 39. Gub. George Wallace, niezależny, otrzymał 11 proc. głosów. W czasie prowadzenia ankiety pytanie "za kim głosowałbyś, czy głosowałabyś, gdyby w tej chwili odbywały się wybory prezydenckie" postawiono 1,619 osobom, włączając wyborców w wieku 18-20 lat. Ankieta została przeprowadzona na terenie całego kraju. Na przestrzeni dwóch ostatnich lat podział głosów zapytanych przedstawiał się następująco: zakładano przy tym, że kandydatami byliby Nixon, Muskie i Wallace.

	Nixon	Muskie	Wallace
Kwiecień 1971	39%	47%	11%
Luty	39 "	44 "	12 "
Styczeń	40 "	43 "	11 "
Listopada 1970	40 "	46 "	10 "
Listopada 1969	49 "	35 "	11 "
Maj	51 "	33 "	11 "

Wyłączając gub. Wallace z ubiegania się o stanowisko prezydenta podział głosów między prez. Nixonem i sen. Muskie przedstawiał się następująco:

	Nixon	Muskie
Kwiecień 1971	44 "	50 "
Luty	42 "	50 "
Styczeń	46 "	49 "

Ankieta wykazuje, że mylnie przypuszczano, iż zwolennicy gub. Wallace'a będą głosować za prez. Nixonem w przypadku konfrontacji prez. Nixona z sen. Muskie'm. Z badań opinii wynika, że popierający gub. Alabamy są z reguły przeciwko temu, który w chwili obecnej piastuje urząd bez właściwie żadnego znaczenia jaką partię on reprezentuje.

Celem dokładniejszego poznania pozycji prez. Nixona w obliczu zbliżających się, chociaż dosyć odległych jeszcze, wyborów wyłączono kandydaturę sen. Muskiego natomiast dołączono nazwisko sen. Huberta H. Humphrey'a, D-Minn.

	Rok 1971	Rok 1968
Nixon	42%	43%
Humphrey	41 "	43 "
Wallace	13 "	14 "

Jak wynika z ankiety przebieg wyborów między prez. Nixonem i sen. Humphrey'em przebiegły tak samo jak w roku 1968. Dodatkowa kandydatura gub. Wallace'a nie zmieniłaby istoty rzeczy. Hubert Humphrey zatem ma dosyć poważne poparcia ale nie wydaje ono się być tak mocne jakie ma sen. Muskie w obecnej chwili na nominację Partii Demokratycznej.

Kandydatura prez. Nixona wygląda dosyć obiecująco w zestawieniu ze wszystkimi w chwili obecnej możliwymi kandydatami demokratycznymi poza sen. Muskie. W zestawieniu Nixon, McGovern, senator z Południowej Dakoty, demokrata, Wallace, podział oddanych głosów przedstawiał się następująco:

	Kwiecień 1971	Luty 1971
Nixon	46 "	45 "
McGovern	36 "	34 "
Wallace	13 "	12 "
Niezdecydowani	5 "	9 "

JACQUELINE ONASSIS w towarzystwie swoich dzieci: Karoliny, lat 13 (druga z prawej) oraz syna Johna F. Kennedy Jr., lat 10, przybyła na konną przejażdżkę do Somerset Hills Pony Club w Bostonie, Mass. Na zdjęciu, pierwsza z lewej, siostrzenica pani Onassis, Peggy McDonnell.

Wojna w Wietnamie Pochłonęła Dotąd 280,000 Zabitych i $135 Bilionów

Publicysta wojskowy Fred S. Hoffman zamieścił w prasie amerykańskiej artykuł analityczny na temat wojny w Wietnamie. Podaje on, że wojna w Wietnamie trwa już 25 rok; w tym Stany Zjedn. są w niej już 10 lat. Wojna kosztowała dotąd życie 280,000 żołnierzy i Stany Zjedn. wydały na nią już $135 bilionów.

Najpierw walczyła Francja z pomocą Stanów Zjedn. Francja z tej wojny wycofała się, a weszły w nią bez wypowiedzenia Stany Zjedn. i walczą już 10 lat. Jest to najdłuższa wojna w historii Stanów Zjednoczonych. Dotąd wojna ta kosztowała życie 54,505 amerykańskich żołnierzy, podczas gdy w drugiej wojnie światowej zginęło na frontach w Azji i Europie 405,399 Amerykanów, a w pierwszej wojnie światowej 116,516 i 54,246 w wojnie koreańskiej.

Południowych Wietnamczyków zginęło dotąd w tej wojnie 129,127, a żołnierzy 5 innych sprzymierzeńców, to jest Płd. Korei, Australii, Nowej Zelandii, Filipin i Syjamu, straciło dotąd łącznie 4,485 żołnierzy: — Komunistyczne straty w wojnie w Wietnamie są podawane dotąd na 1,238,202 żołnierzy z tym, że w tej wojnie nie zginął żaden żołnierz sowiecki, ani też europejskich satelitów Związku Sowieckiego. Ogółem komunistyczna pomoc militarna dla Północnego Wietnamu wynosiła dotąd tylko $5.5 biliona.

Odliczając $10 bilionów na różne formy pomocy Pentagon obliczył, że bezpośrednie koszta prowadzenia wojny w Indochinach przez Amerykanów wynoszą już sumę $119.3 biliona, to jest 7 razy więcej od kosztów wojny koreańskiej. Druga wojna światowa kosztowała Amerykę $330 bilionów. W drugiej wojnie światowej było pod bronią 16.1 miliona Amerykanów, z czego 12 milionów walczyło na frontach w Azji i w Europie.

W dotychczasowej wojnie w Indochinach Ameryka zużyła 5.8 miliona ton bomb. Większość z tych bomb spadła na dżunglę w północnym Wietnamie i w Laosie.

Do 20 kwietnia tego roku Ameryka straciła w wojnie w Wietnamie 3,327 samolotów bojowych wartości $6.6 biliona i 4,441 helikopterów wartości $1.1 biliona.

Profesor Ostrzega Przed Nadużyciem "Obrony Prawa i Porządku"

Profesor Uniwersytetu Harvarda Herbert O. Reid, przemawiając w ubiegłą niedzielę w Chicago, na zebraniu prawników, którzy pracują dla Krajowego Stowarzyszenia dla Awansu Ludności Kolorowej, ostrzegł, że obecnie terminy prawnicze "prawo i porządek"— stają się coraz więcej terminami politycznymi i są nadużywane przez Policję i agencje rządowe dla podważenia i zniszczenia praw obywatelskich.

Prof. Reid jest dyrektorem Krajowej Komisji Śledczej, która bada głośną sprawę zabicia przez Policję dwóch przywódców "Czarnej Pantery" w dniu 4 grudnia, 1969 roku w Chicago.

Prof. Reid wyraził się, że system prawny staje się prostytutką, jeśli się sam nie kontroluje i że rząd federalny przestał odgrywać rolę arbitra.

Przemawiając do prawników, którzy się zobowiązali do pracy na rzecz kolorowych i biednych prof. Reid powiedział, że jest obecnie taka już niebezpieczna sytuacja, iż nie ma rządu federalnego, który wkroczyłyby dla przywrócenia prawa i porządku, lecz jest rząd federalny wmieszany już w naruszenia praw obywatelskich przez swe agencje.

Dlatego też agencje rządowe nie mogły bezstronnie zbadać, jak dalece w tragedii "Czarnej Pantery" w Chicago prokurator stanowy Hanrahan i Policja przekroczyły prawo, bo rząd już był wmieszany także w to przekroczenie prawa.

Prawnicy Murzynów muszą zatem sami prowadzić śledztwo i znaleźć jak dalece rzekomo w "obronie prawa i porządku" agencje mające tego prawa i porządku bronić —naruszyły podstawowe prawa obywatelskie do tego stopnia, iż tylko pod pozorami zabiły — dwóch przywódców "Czarnej Pantery".

Obowiązkiem zatem "czarnych prawników" jest troska o to — żeby "system legalny działał". Stąd "czarni prawnicy muszą stać się bardziej odpowiedzialni za ten system.

Złodziej Ofiarą Walki w Autobusie

Napad na kierowcę autobusu CTA, w niedzielę i walka, jaka wywiązała się między napastnikiem, kierowcą a pasażerami — zakończyła się śmiercią Bennie Crosbey, lat 30, zam. 435 W. 65 ulica, który usiłował obrabować dwóch pasażerów w autobusie, grożąc im nożem. Mężczyźni którzy walczyli z Crosbey i zdołali wypchnąć go z autobusu, nie wiedzieli że był on już wtedy ranny. Crosbey zmarł w Szpitalu Ewangelickim.

W innym wypadku, 55-letni Jack Alexander, zakłuty nożem został wyrzucony z auta w niedzielę rano. Policja znalazła zwłoki na ulicy, w pobliżu 822 E. 81-ej, po otrzymaniu anonimowego telefonu. Po przewiezieniu Aleksander'a do szpitala św. Bernarda stwierdzono śmierć z powodu kilku ran, zadanych nożem w piersi.

Komitet Izbowy Zatwierdza Podwyżkę Podatku Na Szkoły

Izbowy Komitet do Spraw Szkolnictwa zatwierdził wniosek Rady Szkolnej zwiększenia podatku na fundusz ogólny i budownictwa, o 25 centów. Wniosek ma na celu uzyskanie $11 mln. na fundusz szkolny i $16,5 mln. na budownictwo.

Wyniki głosowania 12-3, były dla wielu niespodzianką, spodziewano się zatwierdzenia wniosku nieznaczną większością.

Podatek szkolny zostaje zwiększony z $2.01 do $2.11 od każdych $100 oszacowania, budownictwa z 30 do 45 centów. Uchwała nie wymaga zatwierdzenia, drogą referendum, przez wyborców, przeciw czemu zgłosił opozycję kierownik Civic Federation of Chicago, William J. McGlone, który oświadczył, że "obywatele miasta Chicago nigdy nie odrzucili referendum w sprawach dotyczących szkolnictwa". James A. Redmond, superintendent szkół chicagoskich powiedział, że fundusz budowlany powinien być zwiększony, gdyż wiele budynków szkolnych wymaga natychmiastowej naprawy.

Przywódca większości w Izbie Niższej, Henry Hyde (R-Chicago) głosował za wnioskiem; przeciw uchwaleniu głosowali trzej republikanie z poza Chicago.

Dwa inne wnioski, dzięki którym można będzie pokryć $58 mln. deficyt funduszu szkolnego, są opracowywane w Izbie Wyższej (m. in. zmiana systemu notowania frekwencji uczniów w danych szkołach, celem uzyskania odpowiedniej pomocy stanowej. Zatwierdzenie poprawki zwiększyłoby fundusz szkolny dla Chicago o $18.1 mln. Wniosek o zwiększenie podatku złożył rep. Arthur Berman (D-Chicago).

Trzeci wniosek, także złożony przez demokratów, przyniesie szkołom chicagoskim $11,5 mln. więcej na okres 6 miesięcy, w zwiększonych subsydiach stanowych. W sumie, wszystkie wnioski zwiększą fundusz szkolny o $40,6 mln. Resztę deficytu, który ogółem wynosi $58 mln. Rada Szkolna będzie musiała pokryć ze specjalnego funduszu.

Zatwierdzono także głosami 13 do 1 wniosek rep. Lewis A. H. Caldwell (D-Chicago), zezwalający na zatrudnienie osób bez dyplomów do pomocy nauczycielom w dziedzinach, w jakich te osoby mają pewne przyczyni się to do podniesiedoświadczenie. Redmond podał do wiadomości, iż Rada Szkolna zatrudnia obecnie 6,000 tego rodzaju personelu, który wykonuje pracę pod kierownictwem zawodowych nauczycieli, co jest wymagane przez prawo stanu Illinois. Caldwell zaznaczył w swym wniosku, że kierownictwo ma być "ogólne", "bezpośrednie", na co Redmond oświadczył, że nia poziomu nauki, gdyż nauczyciele zawodowi, poświęcający wiele czasu na instrukcje udzielane "siłom pomocniczym" będą mogli zająć się innymi, ważnymi sprawami.

Przed uchwaleniem powyższych wniosków superintendent M. Bakalis ostrzegł Radę Szkolną, twierdząc, iż szanse uzyskania funduszów od Gen. Zgromadzenia są znikome.

Par. Św. Turybiusza Przygotowuje Wycieczkę Do Europy

Będzie to pielgrzymka do pięciu europejskich krajów i 12 miast.

Uczestnicy zwiedzą takie miejsca kultu religijnego jak: Cudowny Medal w Paryżu; Kościół Św. Teresy w Lisieux; Lourdes, Our Lady of Einsiedeln w Szwajcarii, Kościół Św. Antoniego w Padwie, Włochy; Kościół Św. Franciszka w Asyżu; Bazylikę S.S. Piotra i Pawła w Rzymie.

Pielgrzymka potrwa 21 dni. Po wszelkie informacje i rezerwacje należy zgłaszać się do: — Msgr. Józef L. Mroczkowski, telefonując 581-2730. Termin rezerwowania miejsc upływa w dniu 21 maja 1971 roku. (R.M.)

Kupcy Murzyńscy Skarżą Się Na Brak Zaufania Do Ich Towarów

Noah Robinson, dyrektor oddziału handlowego organizacji Operation Breadbasket przeprowadził badania opinii wśród społeczeństwa murzyńskiego na temat zakupów dokonywanych przez Murzynów. Badania te wykazują, iż konsumenci murzyńscy nie mają zaufania do produktów kupowanych w sklepach murzyńskich lub do towarów pochodzących z produkcji firm murzyńskich. Skutek jest taki, iż spora liczba kupców murzyńskich zmuszona została do wycofania się z interesów. Robinson podkreślił, że w wypadku konkurencji firmy białej i firmy murzyńskiej murzyni prawie z zasady wolą nabywać produkty białych, iż czasami produkty murzyńskie mogą być lepsze. Np. środek odkażający Pine Oil jest produkcji białych a podobny produkt Pine Sol jest produkcji murzyńskiej. Mimo, iż Pine Sol zawiera o 100 procent więcej wyciągu z sosny, konsumenci murzyńscy wolą kupować produkt białych.

Noah Robinson przytoczył dalsze rezultaty swych badań, które stwierdzają, że np. murzyńscy sprzedawcy aut przymierają głodem, gdyż konsumenci murzyńscy wolą kupować auta w firmach białych, chociaż, — jak mówił Robinson, — sprzedawcy murzyńscy kupują swe auta w jednej i tej samej kompanii np. General Motors.

George Jones, który jest wiceprzewodniczącym Joe Louis Milk Co. i Seaway National Bank oświadczył, iż pomimo, że mleko z firmy Joe Louis należy do klasy "A" mleka używanego przez inne kompanie pod tymi samymi regułami, tej samej Rady Zdrowia, — skoro tylko ukazuje się w kartonach z wizerunkiem Murzyna, pomijany jest przy zakupach przez ludność murzyńską, tak jakby było ono od gorszej krowy.

Murzyni również mają większe zaufanie do banków białych, mimo iż murzyńskie również gwarantują wkłady do $20,000. Jones winę takim zjawiskom przypisuje wciąż trwającemu wśród społeczności murzyńskiej duchowi niewolnictwa, tkwiącemu w tradycjach zakorzenionych w społeczeństwie murzyńskim. Jones nazywa te zwyczaje tragicznymi i odpowiedzialnymi za wiele upadków firm murzyńskich.

Murzyni jednakże twierdzą, iż wolą białych kupców, gdyż znajdują u nich lepszą obsługę i materiały lepszej jakości. Podnoszą również, iż obsługa u białych jest bardziej uprzejma, a u kupców murzyńskich jest szorstka, dłużej się czeka na załatwienie i atmosfera np. w białych restauracjach jest bardziej pogodna. Są jednak firmy murzyńskie, które cieszą się dużym wzięciem jak księgarnie z periodykami murzyńskimi, w których zawsze jest pełno klientów.

Groźba Strajku Pracowników Zatrudnionych w Restauracjach

Po raz pierwszy pracownicy chicagoskich restauracji zagrozili strajkiem. Około 1,000 osób, członków związku zawodowego hotelarzy, pracowników restauracyjnych i barmanów, opowiedziała się za przystąpieniem do strajku w momencie kiedy zajdzie tego ostateczna konieczność.

W samym mieście Chicago 6,000 pracowników kontynuowało pracę od 28-go sierpnia, tj. od daty wygaśnięcia ostatniej, 5-letniej umowy o pracę, w 300 restauracjach. W czasie spotkania władz związku zaw. z delegacjami pracowników postanowiono przesłać właścicielom kontrakty do podpisania. W razie odmowy z ich strony zatrudniony personel przystąpi do strajku.

Pracę przerwano by w większych restauracjach. W mniejszych, tradycyjnie, dostosowano by warunki kontraktu na podstawie zawartego porozumienia z większymi restauracjami.

Punktami spornymi są żądania wyższych płac z uwzględnieniem okresu od 29 sierpnia, podwyższenie pensji emerytalnych oraz utrzymywanie płac w odpowiednim stosunku do ogólnego trendu kształtowania się płac w kraju. Kelnerzy obecnie zarabiają $7.28 na godzinę plus napiwki. Restauracje oferują godzinną stawkę podwyższoną do $9.75 podczas gdy związek zawodowy domaga się $10.50. Barmani zarabiają $16.78 dziennie. Oferta podwyższonego wynagrodzenia wynosi $21.88 natomiast związek zaw. domaga się minimum $22.70. Wyspecjalizowani kucharze otrzymują obecnie dzienne wynagrodzenie w wysokości $20.14; pracodawcy oferują $24.79, związek żąda $25.55.

Przedstawiciel chicagoskiego oddziału związku Edward T. Hanley powiedział, iż przez 5 lat walczono, żądając ustanowienia funduszu pensyjnego. Nie zdawano sobie sprawy jak wielkie zmiany zajdą w wyniku inflacji. Obecnie związek żąda podwyższonych pensji dla swoich członków.

Odznaczenia Zasłużonych Policjantów

Departament Policji Chicagoskiej nada w dniu 13 maja, odznaczenia policjantom, którzy oddali wyjątkowe zasługi i wykazali bohaterstwo podczas pełnienia służby. Uroczystość odbędzie się w ramach Tygodnia Policji, który został proklamowany przez mayora Daley od 9 maja do soboty, 15 maja.

Doroczna, 10-ta z kolei ceremonia ku uczczeniu 13.000 policjantów chicagoskich, w czasie której nadany będzie najwyższy order, "Police Medal" rozpocznie się we czwartek, o godzinie 8-ej wieczorem w teatrze Audytorium.

Superintendent Conlisk podał do wiadomości, że poza 1-szą odznaką nadane zostanie 20 "Award of Valor", 28 "Blu Star" odznaczenie ciężko rannych lub zabitych (pośmiertne) oraz 2 odznaczenia za wkład do pracy nad ulepszeniem systemu w Dept. Policji. 16 odznaczeń pośmiertnych otrzymają wdowy i rodziny 8-miu policjantów zabitych w ostatnim roku.

Bilety na uroczystości (bezpłatne) są do nabycia we wszystkich oddziałach policji oraz w kwaterze głównej, 1121 South State ulica.

Możliwość Krajowego Strajku Zwrotniczych Na Kolejach

Dziś w Washingtonie odbywać się będą całodniowe rozmowy mające na celu zażegnanie groźby wybuchu strajku ponad 13,000 członków unii zwrotniczych kolejowych, jaki ma być ogłoszony od 6 godziny rano w poniedziałek. Przewodniczący Unii, C. J. Chamberlain ogłosił ostrzeżenie o strajku z powodu zatrzymania się negocjacji z Krajową Konferencją pracowników kolejowych i rosnącego niezadowolenia u członków unii, którzy są już bez kontraktu od 20 miesięcy.

Wybuch strajku został uprzednio uchwalony przez 98.7 procent ogólnej liczby członków unii, a wszystkie procedury w celu wstrzymania strajku w oparciu o Railway Labor Act wygasa z dniem 14 maja. — Unia będzie miała wszelkie prawa do ogłoszenia krajowego strajku, o jakiejkolwiek godzinie po północy 14 maja.

Chamberlain oświadczył, iż po wczorajszej dyskusji jaką odbył z asystentem Sekretarza Pracy Williamem J. Usery i z przewodniczącym rady Georgem Ives, weźmie dziś udział o godz. 2 po południu w rozmowach, jakie odbedą się w biurach Krajowej Rady Pośrednictwa w Washingtonie. Rozmowy w piątek zakończyły się fiaskiem, powiedział Chamberlain, i nie osiągnięto porozumienia ani na temat stawki podwyżki płacy ani warunków pracy.

Podkreślił następnie, iż 80 procent z ogółu zwrotniczych należy do klasy wykwalifikowanych robotników, — otrzymują oni obecnie po $3.75 na godzine. Zwrotniczy są według zdania Chamberlain'a w tyle za elektrykami o 1.50 do 3 dolarów, a około $2.50 w tyle za robotnikami wykonywującymi tę sama co zwrotniczy prace dla CTA i dla innych systemów transportacyjnych.

Chamberlain oświadczył, iż ostatnia podwyżkę płacy mieli zwrotniczy 1 lipca 1969 roku i wynosiła ona 3 procent. Obecnie domagają się podwyżki 54-procentowej, z czego 16 procent ma się liczyć wstecz od 1 stycznia 1970 roku.

Jeśli by strajk został ogłoszony, pracownicy innych unii mają uszanować linie pikiet unii zwrotniczych i strajk ogólny odwołać mógłby tylko akt US Kongresu. Oczywiście strajk obowiązywałby również i nowo utworzony system Amtrak.

Radiowa Propaganda Werbunkowa Do Armii

Liczni posłowie i senatorzy utrzymują, że zakrojona na wielką skalę kosztem 10,6 milionów dol. radiowa i telewizyjna akcja propagandowa dla werbowania ochotników do Armii Amerykańskiej okazała się poważnym 'niewypałem".

Prowizoryczne statystyki za pierwszy miesiąc kampanii propagandowej w marcu br. wykazały liczbę zgłoszeń na 12,657 ochotników. Jest to znaczna obniżka nie tylko w porównaniu z lutym br., kiedy zgłosiło się 14,152 ochotników, ale również z marcem **ubiegłego roku, przed rozpoczęciem wielkiej kampanii telewizyjnej,** kiedy zarejestrowano 14,306 ochotników.

Pamiętaj, że wobec zmuszenia narodu, polskiego, do milczenia, "Dz. Związkowy" jest jedynym jego wolnym głosem.

Wiceprez. Agnew Gościem Gub. Ogilvie

Gubernator Richard B. Ogilvie będzie gospodarzem w czasie przyjęcia dziś w Springfield wiceprez. Agnew. Wiceprezydent wystąpi przed członkami stanowej Legislatury oraz innymi przedstawicielami władz Illinois. W południe wygłosi on przemówienie przed Ogólnym Zgromadzeniem. Następnie, w około 2 godziny później, Spiro Agnew spotka się w Ratuszu w Springfield z gubernatorem Ogilvie oraz delegacjami z 7-miu okolicznych powiatów.

Wiceprezydent Ky Krytykuje

Kiedy wiceprezydent Południowego Wietnamu, Nguyen Cao Ky niedawno skrytykował typy samolotów amerykańskich, oddawanych do użytku pilotom wietnamskim, to niewątpliwie obnażył bolesny nerw, który już od pewnego czasu był przemilczanym źródłem rozdźwięków pomiędzy Washingtonem a Sajgonem.

Amerykańskie samoloty bojowe A-37 i odrzutowce myśliwce F-5, które są najwyższą klasą w Południowo-Wietnamskim Lotnictwie mają tylko nieduży procent tej szybkości i siły ognia, jakie posiadają samoloty sowieckie, które Rosjanie dostarczają dla Hanoi.

Tylko 7 Dni !
Piątek od 6-ej Sobota od 2-ej
Niedziela od 12-ej
następne dni od 6-ej
ze złotej serii
klasyczny dramat miłosny

WRZOS
iskrzący gwiazdami ★★★
według sławnej powieści
Marii Rodziewiczówny
— oraz —
jak w Polsce pokazano Polonię Amerykańską, nasze organizacje . . . osiągnięcia i życie !
Nowy Film Polski!
SPOTKANIE Z RODAKAMI
Tekst - Wojciech Żukrowski
Kamera - Franciszek Fuchs
Tylko w teatrze
MILFORD
3319 N. Pulaski Rd.
róg Milwaukee, blok od Belmont
Telefon: 545-5922

POZNAŃSKI CHÓR CHŁOPCÓW
POZNAŃ BOYS' CHOIR
AUDITORIUM THEATRE — 70 EAST CONGRESS
Wtorek, 25 Maja, Godz. 8:00 Wieczór
BILETY DO NABYCIA JUŻ TERAZ: — Box Office (922-2110); Ticketron: 329-1300;
W. Rukujzo 2346 W. Thomas, 384-6748 i 384-6818; Ampol Travel, 1282 Milwaukee Avenue — 252-0661;
Warszawianka 820 N. Ashland Avenue, MO 6-3052.